

ŁÓDZKA

ziemia



Nr 6/7 (174) czerwiec-lipiec 2016 Pismo Samorządowe Województwa Łódzkiego
ISSN 1640-9337



Olimpijskie szanse

Na igrzyskach w Rio kibicować będziemy także sportowcom z naszego regionu

Aleksandra Urbańczyk-Olejarczyk



Najlepsza polska pływaczka, łodzianka, reprezentuje barwy AZS UŁ PŁ. Jest wychowanką MKS Trójka Łódź. Na ostatnich mistrzostwach Europy w Londynie uzyskała minimum olimpijskie i po raz pierwszy wystartuje na igrzyskach olimpijskich. Na krótkim basenie zdobyła brązowy medal mistrzostw świata w Stambule 2012 oraz osiem medali mistrzostw Europy.

Wielu sportowców w poszukiwaniu lepszych warunków pracy wyjeżdża ze swoich rodzinnych miast. Pani jest łodzianką, silnie związaną z naszym regionem i nigdzie nie zamierza się przeprowadzać?

– Jestem związana z Łodzią i regionem. Czuję się tutaj doskonale i jestem pewna, że nigdzie nie byłoby mi lepiej.

Które miejsce w regionie darzy pani największą sympatią?

– Lubię całą Łódź. Lubię fabryczną część miasta, uwielbiam OFF Piotrkowską. Podobają mi się stare kamienice, oczywiście te odnowione. A jeśli chodzi o region, to muszę zdradzić, że mam babcię mieszkającą nad zbiornikiem Jeziorsko i najczęściej tamte rejony odwiedzałam. Można powiedzieć, że to moje ulubione miejsce w regionie, poza Łodzią.

Jest w Łodzi klimat do uprawiania sportu na wysokim poziomie, czego pani jest najlepszym dowodem.

– Mógłby być lepszy klimat. Wiadomo, że najlepiej trenuje się u siebie, ale w sprzyjających warunkach. Można liczyć na przyjazną i pomocną dłoń rodziców, klubu czy przyjaciół. Ale trzeba być blisko najlepszych. Infrastruktura dla pływaków w Łodzi pozostawia jeszcze wiele do życzenia. A jeśli chodzi o wymarzone warunki dla pływaków, to dopiero będą, kiedy zakończona zostanie budowa 50-metrowej pływalni.

Czy na zawodach pływacy rozmawiają o swoich rodzinnych stronach, a jeśli tak, to czym pani najchętniej się chwali?

– Na zawodach w Polsce wszyscy się doskonale znamy i wiemy, skąd pochodzimy. Jeśli chodzi o zawody za granicą, na przykład ostatnio w Londynie, nieco brakuje czasu na takie pogawędki. Czasem ktoś zapyta, z jakiego jestem miasta, ale o swoim mieście się nie opowiada.

Zaryzykowała pani ze swoim mężem i trenerem Bartoszem Olejarczykiem, bowiem zrezygnowaliście ze ścieżki przygotowań Polskiego Związku Pływackiego na rzecz indywidualnego toku, także na własny koszt. Było ciężko?

– Jak się okazuje, dokonaliśmy trafnego wyboru. Celem było uzyskanie minimum olimpijskiego, i to się udało. Oczywiście lekko nie było, zwłaszcza pod względem finansowym. Na szczęście od marszałka województwa łódzkiego i od prezydent Łodzi otrzymaliśmy nagrody za ubiegłoroczne sukcesy. Przed mistrzostwami Europy w Londynie podpisaliśmy też umowę z naszym nowym sponsorem, którą jest łódzka firma Atlas.

Rozmawiał Dariusz Kuczmera

Jacek Perzyński.
Żeglarz i siłacz.
Czy kapitan Nemo
i Superman pochodzili
ze Strykowa?
Księży Młyn Dom
Wydawniczy



W XIX wieku w Strykowie nieopodal Łodzi na świat przyszli dwaj chłopcy: Adam Piotr Mierosławski i Zishe Breitbart. Obaj opuścili swoją rodzinną ziemię w poszukiwaniu wolności, szczęścia i lepszego życia. Ich sylwetki stały się później pierwowzorami bohaterów światowej literatury i popkultury.

Jak to się stało, że siłacz Zishe Breitbart stał się komiksowym Supermanem, a Adam Mierosławski zainspirował Juliusza Verne'a do stworzenia postaci kapitana Nemo? Czy istnieją dowody, potwierdzające prawdziwość tych historii?

Jacek Perzyński w niezwykle ciekawy sposób prowadzi czytelnika po labiryncie miejsc i zdarzeń, dotyczących bohaterów książki, stopniowo odkrywa kolejne części układanki. Docierając do ostatniej strony „Żeglarza i siłacza...”, czytelnik jest już pewny, że Superman i kapitan Nemo urodzili się w Strykowie!

Piotr Kulesza,
Anna Michalska,
Michał Koliński,
Łódzkie kino od
Bałtyku do Tatr.
Księży Młyn Dom
Wydawniczy Michał
Koliński, Muzeum
Kinematografii



Troje autorów zaproponowało swoją podróż w czasie i przestrzeni po łódzkich przybytkach X muzy. A naliczyli ich ok. 90 i, jak zaznaczają, mają świadomość, że to nie wszystkie miejsca, gdzie, w różnych latach, prezentowano filmy. Liczą na sygnały o tych pominiętych.

Pieczołowicie wyszukali w archiwach i prasie informacje o zmianach nazw, właścicieli, wyposażeniu i wielkości sal. Niektórym towarzyszą wspomnienia twórców, polityków, dziennikarzy, a także fotografie z dawnych lat.

Prezentację kin poprzedza syntetyczny opis przemian i warunków, w jakich się rozwijały, poczynając od pierwszych pokazów przed 120 laty w parku w Helenowie.



Spis treści

Promocja	2
Odpowiedź jest w nas	
Gospodarka	4
Regiony bez granic	
Sport	5
Asy z Łódzkiego do Rio	
Samorządowi stypendyści	6
Pierwszy na wiołonczeli	
Wywiad miesiąca	7
Mam duszę poszukiwacza	
Prezentacje	8
Stawiają na folklor i turystykę	
Rolnictwo	9
Komfortowe doradzanie	
Z prac sejmiku	10
Dzień Samorządowca	
Z prac komisji	11
Radni z wizytą w Technoparku	
Sejmik w sprawie Trybunału	
Konstytucyjnego	
Technika	12
Szlakiem zabytków techniki	
Z prac zarządu	14
Region	16
Rzymskie ślady w Konopnicy	
Kultura	17
Afrykańska kolekcja	
Sztuka	18
Muzea nocą i nie tylko	
Historia	19
Tragiczny czerwcowy zryw	
Społeczeństwo	20
Ekonomia społeczna	
w samorządzie lokalnym	
Cud w Gidlach	
Kultura	22
Komiks	23
Prawo	24

Od redakcji

– Wśród licznych bogactw i atrakcji turystycznych województwa łódzkiego nie brakuje zabytków związanych z historią techniki, rzemiosła i przemysłu. Region, kojarzony za sprawą Łodzi i okolicznych „miast fabrycznych” z historią włókiennictwa, skrywa dziedzictwo znacznie bogatsze – pisze Krzysztof Woźniak. A jakie to dziedzictwo? Więcej na s. 12.

Obok wspomnianych w artykule skarbów techniki wymienić można jeszcze inne, jak choćby znajdujące się w Muzeum Kinematografii czy w Muzeum Książki Artystycznej – obydwa muzea bardzo związane z naszym regionem.

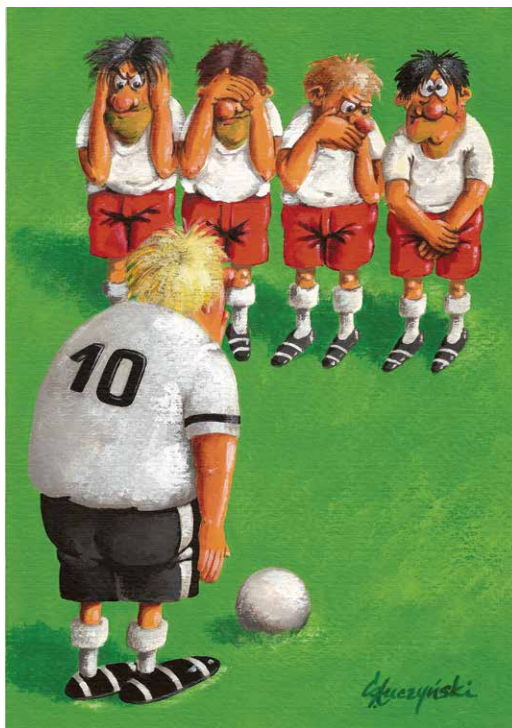
Jesienią 2017 roku w Łodzi na terenie dawnej EC1 przy Dworcu Fabrycznym otwarte zostaną dwa, a potem nawet trzeci, obiekty o wyjątkowym charakterze. W EC1 „Wschód” znajdzie się Narodowe Centrum Kultury Filmowej z salami konferencyjnymi. EC1 „Zachód” stanowić będzie Centrum Nauki i Techniki, którego wyjątkową atrakcją edukacyjną stanie się... ścieżka przetwarzania energii. Później planowane jest otwarcie EC1 „Południowy Wschód”, gdzie zagościć mają komiks oraz inne interaktywne narracje plastyczne. U zbiegu ulic Nowowęglowej i Nowotargowej powstać może pawilon przeznaczony dla małego Expo 2022. Prezydent Hanna Zdanowska i wicepremier Piotr Gliński złożyli już w Paryżu stosowne dokumenty.

Zatem w najbliższej przyszłości będzie można równać się z najlepszymi w dziedzinie atrakcyjnej rewitalizacji. Obecny teren Parc de la Villette w Paryżu do 1984 roku był rzeźnią i targiem zwierząt. Zdecydowano, żeby na tym 35-hektarowym terenie stworzyć park miejski, w którym wszystko miało się kojarzyć z nauką, techniką i sztuką. Wzniesiono zatem interaktywne muzeum techniki, sferyczne kino, pawilony wystawowe i centrum muzyczne. Cały kompleks jest niezwykle popularny wśród turystów.

Za jakiś czas centrum stolicy naszego regionu wypadnie równie atrakcyjnie.

Włodzimierz Mieczkowski

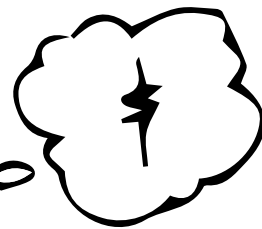
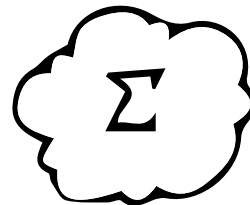
Rysunek miesiąca



Sławomir Łuczynski

Odpowiedź jest w nas

O ile nasze życie byłoby prostsze, gdybyśmy mieli zaczarowany ołówek, pierścień Arabelli lub magiczną różdżkę. Moglibyśmy spełnić wszystkie marzenia i żyć w świecie, skrojonym dokładnie na naszą miarę. W końcu „najlepszym sposobem na przewidzenie przyszłości jest jej wykreowanie” (Peter Drucker, teoretyk zarządzania). Jak to zrobić, nie będąc wróżką czy cudotwórcą? Odpowiedzi na to pytanie poszukiwaliśmy na Festiwalu Myślenia Projektowego – Łódzkie 2016, który tym razem zagościł w Łodzi, Sieradzu i Wieluniu.



O co chodzi z tym myśleniem?

Aby odnieść sukces i być człowiekiem spełnionym, trzeba mieć wiedzę i wciąż poszukiwać inspiracji, trzeba mieć marzenia i – co najważniejsze – konsekwentnie i uparcie wprowadzać je w życie, pokonując jednocześnie lęk przed porażkami.

W procesie tworzenia idealnej przyszłości można sobie również pomóc wykorzystując narzędzia myślenia projektowego (design thinking). Jest to metoda, która zaczyna się od niezaspokojonych lub nawet nieuświadomionych potrzeb człowieka, a kończy jego zadowoleniem z otrzymania produktu lub usługi, które spełniają jego oczekiwania. Polega na budowaniu głębokiej empatii i zrozumieniu osób, dla których projektujemy, generowaniu pomysłów, tworzeniu prostych prototypów i testowaniu ich w praktyce z realnymi użytkownikami.

Choć design thinking, jako sposób tworzenia innowacyjnych rozwiązań zostało zdefiniowane w latach 80. XX w., tak naprawdę powstało wraz z pierwszym pomysłem człowieka na to, co zrobić, aby żyło się lepiej. Nie należy zatem do rewolucyjnych odkryć, jest jednak bardzo przydatnym narzędziem, pomagającym ujarzmić kreatywność, nadać jej pewną strukturę, usystematyzować i zmaterializować w postaci wartości dostarczonej człowiekowi.

Bo to właśnie człowiek znajduje się w centrum uwagi w procesie projekto-

wania produktów i usług. Chcąc zaspokoić jego potrzeby, musimy go poznać, porozmawiać, uważnie obserwować. Wkładając buty użytkownika, poznajemy jego kroki. Nie wolno nam zakładać, że znamy odpowiedź na jego potrzeby – tę odpowiedź zna nasz użytkownik. Do nas, projektujących produkty i usługi, należy zadawanie odpowiednich pytań, patrzeć na to, czego nie widać, i słuchanie tego, czego nie słyhać oraz proponowanie rozwiązań spełniających jego oczekiwania.

Stąd większość warsztatów, które znalazły się w programie Festiwalu Myślenia Projektowego zakładała wyjście do ludzi, wywiady i obserwacje. I tak np. uczestnicy warsztatów „Big Picture – zaangażowanie mieszkańców w promocję regionu”, na podstawie rozmów z mieszkańcami Sieradza starali się znaleźć rozwiązanie na pobudzenie ich zaangażowania w życie miasta. Warsztaty „Design spotyka biznes – jak robić rzeczy, których twoi klienci naprawdę potrzebują” uzmysłowiły obecnym, jak ważne jest odpowiednie zdiagnozowanie potrzeb klientów. Prowadząc działania nie możemy zakładać, że jesteśmy od nich mądrzejsi, to oni wiedzą, czego chcą, a my możemy odnieść sukces tylko wtedy, kiedy wsłuchamy się w ich potrzeby i dostarczymy im tego, czego pragną.

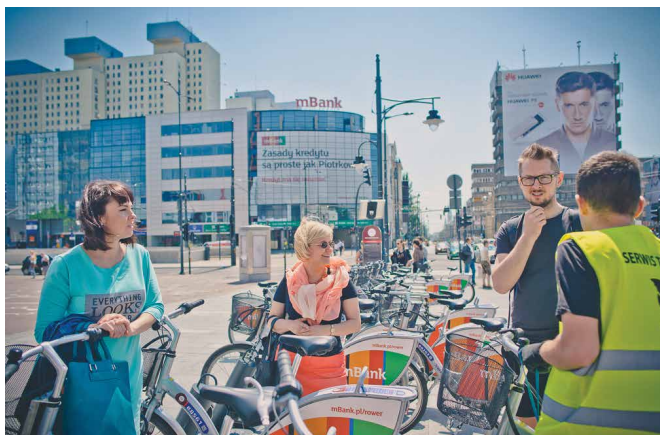
Jednym z tematów poruszanych podczas festiwalu była zmieniająca się sytuacja demograficzna i towarzysząca

*Bo to właśnie
człowiek znajduje
się w centrum
uwagi w procesie
projektowania
produktów i usług*

temu konieczność dostosowania otoczenia do potrzeb starzejącego się społeczeństwa. Jak ważne są kwestie związane z aktywizacją społeczną seniorów, integracją międzypokoleniową, czy też przeciwdziałaniem depopulacji, mieli okazję przekonać się uczestnicy warsztatów pt. „Polityka społeczna vs dojrzali wiek społeczeństwa”.

Wszystko, wszędzie i dla każdego

Design thinking to anglojęzyczne, mało zrozumiałe określenie, które nie ma w zasadzie trafnego odpowiednika w języku polskim. Wciąż myślenie projektowe bardziej kojarzone jest z zarządzaniem projektami niż projektowaniem usług oraz produktów i powoduje, że uznajemy je za wiedzę tajemną, zarezerwowaną dla nielicznych wybrańców. Okazuje się jednak, że jest zupełnie inaczej. Wszędzie tam, gdzie jest człowiek, tam są również jego potrzeby, pragnienia, troski, wyzwania, i tam właśnie warto zastosować narzędzia design thinking. Proces ten ma charakter uniwersalny, doskonale sprawdza się w projektowaniu modeli biznesowych. Najlepszymi przykładami są: AirB&B – największy hotel świata nieposiadający ani jednej



nieruchomości lub BlaBla Car – skuteczny alternatywny środek transportu, tworzący jednocześnie społeczność podróżujących. Można też wymienić Łódzki Rower Publiczny czy Mobilny Ogród Jadalny w Łodzi – projekt zrealizowany w ramach Festiwalu Myślenia Projektowego, mający na celu zaprojektowanie mobilnych punktów zieleni w przestrzeni miejskiej; efekt pracy grupy projektowej można nadal podziwiać w Art_Inkubatorze w Łodzi.

Design thinking to metoda, która sprawdza się również w procesie kształcenia. Uczestnicy warsztatów „Design thinking w projektowaniu efektywnej edukacji” pracowali nad rozwiązaniami, dzięki którym system kształcenia dawałby naszym dzieciom możliwość nauczania się pewności siebie, kreatywności, pozbawił strachu przed popełnianiem błędów i przekonał, że to właśnie dzięki porażkom można się nauczyć więcej. Jedną z propozycji grupy było utworzenie kierunku studiów bez nazwy, dostosowanych do predyspozycji studentów i podążających za jego zainteresowaniami.

Design thinking to również metoda pozwalająca każdemu z nas na oswolenie się z pędzącym postępem i ciągłą zmianą, która, jak sądzą niektórzy, jest jedynie pewna w obecnych czasach.

Choć design thinking, jako sposób tworzenia innowacyjnych rozwiązań zostało zdefiniowane w latach 80. XX w., tak naprawdę powstało wraz z pierwszym pomysłem człowieka na to, co zrobić, aby żyło się lepiej

W grupie różnie...

„Design thinking rzadko okazuje się eleganckim przeskakiwaniem z jednego szczytu na drugi, raczej testuje naszą emocjonalną kondycję i rzuca wyzwanie umiejętności współpracy, lecz wytrwałość zostaje wynagrodzona spektakularnymi wynikami” (Tim Brown).

Myślenie projektowe wykorzystuje potencjał różnorodności i multidyscyplinarności członków grup projektowych. Suma doświadczeń wszystkich współpracujących jest czymś znacznie

większym niż wiedza i doświadczenie każdego z osobna. Dlatego skład festiwalowych grup warsztatowych nie był przypadkowy. Podstawową zasadą doboru uczestników do poszczególnych warsztatów była różnorodność w kontekście tematyki spotkań. Dzięki niej właśnie uczestnicy czerpali z wiedzy ekspertów, ale także uczyli się od siebie nawzajem. Taki też był jeden z celów tego wydarzenia – skupić zaangażowanych ludzi, uwolnić ich twórczą odwagę, pokazać narzędzia do projektowania własnego życia, ścieżki zawodowej, biznesu czy kariery.

Błysk w oku

Festiwal Myślenia Projektowego – kilkadziesiąt warsztatów, wykładów, spotkań, entuzjastyczni, zaangażowani ludzie, rozmowy, pomysły, plany, dużo wiedzy, sporo zabawy i uśmiechu, niesamowita dawka energii i kolejne potwierdzenie, że warto z uwagą obserwować i słuchać siebie nawzajem, mieć marzenia, podpatrywać, próbować, nie bać się i uparcie dążyć do celu. I ten błysk w oku, kiedy okazuje się, że to nie jest wcale takie trudne.

Beata Michalska-Dominiak

Regiony bez granic

W chińskim Tangshan (prowincja Hebei), przy okazji międzynarodowego spotkania liderów lokalnych (Local Leaders Meeting), odbyło się III posiedzenie stowarzyszenia gubernatorów prowincji Chińskiej Republiki Ludowej oraz przedstawicieli regionów Europy Środkowej i Wschodniej. W spotkaniu wzięli udział marszałek województwa łódzkiego Witold Stępień, przewodniczący sejmiku Marek Mazur, samorządowcy i przedsiębiorcy z naszego regionu.

Posiedzenie miało charakter roboczy. Jego celem było zebranie informacji na temat stanu dotychczasowej współpracy władz regionalnych Europy Środkowej i Wschodniej oraz prowincji ChRL, a także przygotowanie się do kolejnego spotkania członków stowarzyszenia.

Warto wyjaśnić, że inicjatywa 16+1 zakłada bliską współpracę Chińskiej Republiki Ludowej z państwami Europy Środkowej i Wschodniej: Polską, Litwą, Łotwą, Estonią, Czechami, Słowacją, Węgrami, Rumunią, Bułgarią, Słowenią, Chorwacją, Serbią, Bośnią i Hercegowiną, Czarnogorą, Albanią i Macedonią. Oficjalna inauguracja działań w sprawie podpisania takiego porozumienia odbyła się w kwietniu 2012 roku w Warszawie.

Porozumienie o utworzeniu stowarzyszenia zawarto w Pradze w 2014 r. Podstawą był programu współpracy Chin i państw Europy Środkowo-Wschodniej, przyjęty w listopadzie 2013 roku w Bukareszcie. Plan zakłada zacieśnienie współpracy w kilku dziedzinach: inwestycyjnej, ekonomicznej i handlowej, działań w zakresie wymiany płodów rolnych i produktów spożywczych, ekologii, funduszu współpracy inwestycyjnej, zachęcania do otwierania placówek i przedstawicielstw w poszczególnych krajach, a także rozwoju nauki.



■ Samorząd województwa łódzkiego utrzymuje kontakty gospodarcze z Chinami od 5 lat

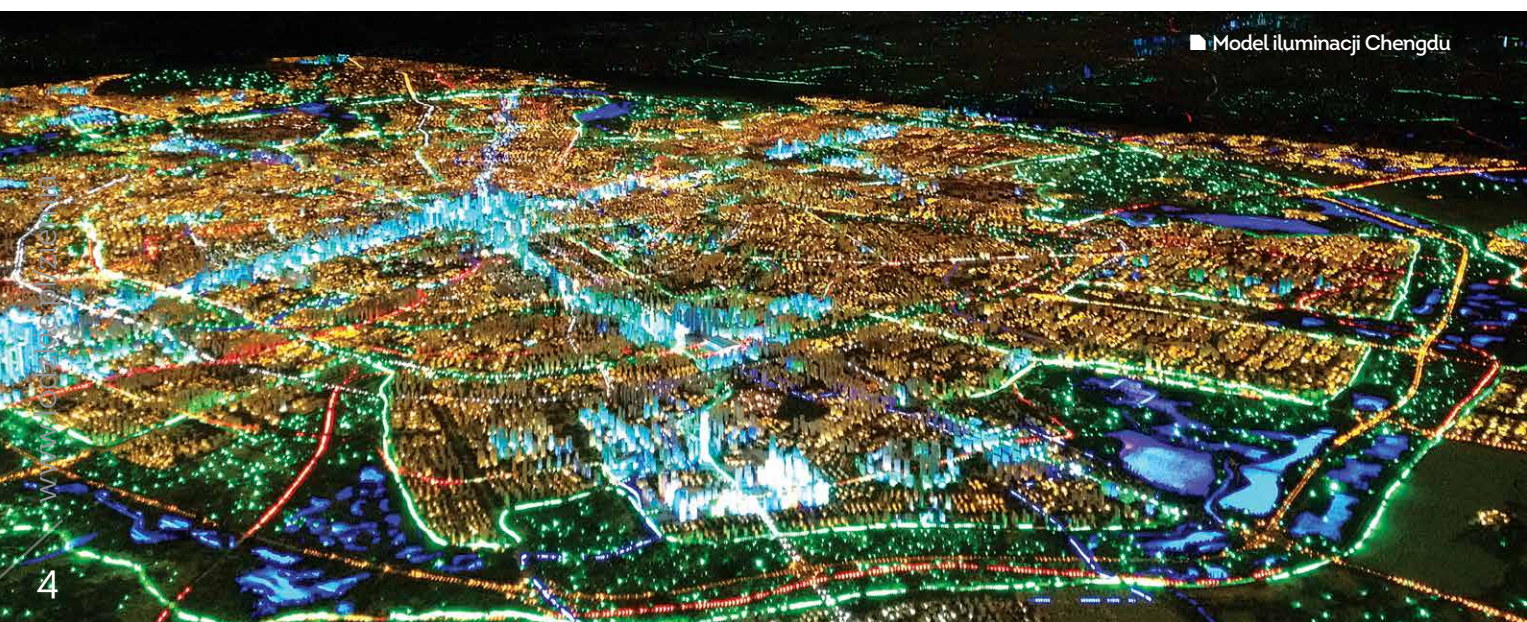
Inicjatywa 16+1 zakłada bliską współpracę Chińskiej Republiki Ludowej z państwami Europy Środkowej i Wschodniej

Podczas narady w Tangshan akcentowano przekonanie, że ze względu na różnicę skali oraz możliwości finansowych, regiony z Europy powinny wypracować spójną politykę wobec Chin oraz wzajemnie się wspierać i wymieniać do-

świadczenia w zakresie przyjętym podczas zakładania stowarzyszenia.

Stowarzyszenie jest platformą wspierania współpracy regionalnej pomiędzy krajami Europy Środkowo-Wschodniej i prowincjami ChRL na wielu płaszczyznach wzajemnych relacji: promocji regionów i prowincji, wzajemnego zrozumienia. Daje możliwość lepszego poznania partnera chińskiego, jak również umożliwia regularne spotkania na wysokim szczeblu, co przez władze ChRL i władze krajów Europy Środkowo-Wschodniej jest bardzo dobrze postrzegane.

(oprac. red.)



■ Model iluminacji Chengdu

Asy z Łódzkiego do Rio

Zaszczytu występu na igrzyskach olimpijskich w Rio de Janeiro dostąpi na pewno siedmioro sportowców z naszego regionu, ale może być ich więcej. Igrzyska rozgrywane będą w Brazylii od 5 do 21 sierpnia, więc jest jeszcze nieco czasu na wywalczenie paszportów. W gronie pewniaków są poważni kandydaci do medali, ale inni mogą też sprawić przyjemne niespodzianki.

W roli mistrza świata w Rio de Janeiro wystąpi siatkarz PGE Skry Belchatów Karol Kłos, a w roli wicemistrza świata – ośmiusetmetrowiec Adam Kszczot z Rudzkiego Klubu Sportowego. Takie sukcesy, odniesione odpowiednio w 2014 i 2015 roku, predestynują obu sportowców do medali na igrzyskach. Tym bardziej że przygotowania przebiegają bez zakłóceń, a Karol Kłos i nasza siatkarska reprezentacja właśnie wrócili z turnieju przedolimpijskiego w Tokio. I to z sukcesem.

Drużyna Stefana Antigi wygrała sześć z siedmiu spotkań i zapewniła sobie awans do Rio. W Brazylii będzie kandydować do złota, a podstawowym zawodnikiem będzie Karol Kłos. Adam Kszczot z powodzeniem startuje w zawodach Diamentowej Ligi, choć początek był humorystyczny. Nasz biegacz nie wystartował w Rabacie, bowiem zapomniał paszportu. Zmieniono plany przygotowań i Adam trenował w Spale. Później wrócił na międzynarodowe areny, a minimum olimpijskie wywalczył podczas mityngu Diamentowej Ligi w Eugene. Przybiegł czwarty, przegrywając tylko z reprezentantami USA, Kenii i Etiopii. Z rywalami z egzotycznych krajów przyjdzie urodzonemu w Opocznie Adamowi walczyć w Rio.

Na stadionie lekkoatletycznym walczyć będzie też Robert Urbanek, na którego chucha i dmucha burmistrz Aleksandrowa Łódzkiego Jacek Lipiński. Urodzony w Łęczycy dyskobol został zawodnikiem MKS Aleksandrów i ma



■ Aleksandra Urbanczyk-Olejarczyk



■ Agnieszka Nagay



■ Artur Kozłowski

tutaj wspaniałe warunki do uprawiania sportu. Urbanek jest brązowym medalistą mistrzostw świata z Pekinu 2015, więc też może być brany pod uwagę przy rozdzielaniu medali w Rio. Na razie pozostaje w cieniu doświadczonego Piotra Małachowskiego. Nestor wygrał mityng Diamentowej Ligi w Birmingham, Robert był trzeci.

Łódzkie w Rio będzie silnie reprezentowane przez lekkoatletów, bowiem obok Adama Kszczota i Roberta Urbanka minimum wywalczył też maratończyk MULKS MOS Sieradz Artur Kozłowski. Zawodnik w wielkim stylu wygrał maraton w Warszawie, który był jednocześnie mistrzostwami Polski. Miał pacemakera (czyli tak zwanego zająca) z Kenii, który dyktował tempo Arturowi. Sieradzianin został pierwszym Polakiem, który wygrał maraton w Warszawie. Jak sam przyznaje, najlepiej się czuje na reprezentacyjnej ulicy Łodzi, ostatnio brał udział w biegu ulicą Piotrkowską.

Kwalifikację olimpijską wywalczył też skoczek wzwyż AZS UŁ Sylwe-



■ Trzech reprezentacji siatkarzy PGE Belchatów



■ Adam Kszczot

ster Bednarek. Na stadionie AZS przy ul. Lumumby podczas akademickich mistrzostw Polski uzyskał wynik 229 cm, ale, jak tłumaczył szczęśliwy prezes AZS Lech Leszczyński, zawodnik musi tyle skoczyć jeszcze raz, bo nie był ostatnio medalistą mistrzostw Polski.

Prezes przeżywa obecnie wiele szczęśliwych chwil. Nie kryje nawet łez. Tak było podczas konferencji z naszymi olimpijczykami w pływaniu Aleksandrą Urbanczyk-Olejarczyk i Filipem Wypychem. Komentując sukces w Londynie, Ola uroniła łzy szczęścia, chwilę później popłakał się też prezes AZS Lech Leszczyński. Sport jest jednak niezwykle.

Na piasku w Rio de Janeiro wystąpi jeszcze jeden nasz reprezentant: siatkarz plażowy z UKS SMS Łódź Grzegorz Fijałek. Już cztery lata temu na igrzyskach w Londynie razem z Mariuszem Prudlem z Rybnika dostarczył nam emocji. Zajęli piąte miejsce. Wciąż jednak czynią postępy. Niedawno w szwajcarskim Biel wywalczyli brązowe medale mistrzostw Europy.

Sukcesów nasi reprezentanci mają sporo. Jesteśmy optymistami i wierzymy, że do kolekcji trofeów sportowcy z Łódzkiego dołączą medale z Rio de Janeiro.

Dariusz Kuczmera

Pierwszy na wiolonczeli

27-letni Tomasz Daroch pochodzi z rodziny o artystycznych tradycjach i, jak przyznaje, wkroczenie w świat muzyki nie było dziełem przypadku. Dwie starsze siostry też są muzykami: Anna skrzypaczką, a Maria pianistką. Mama wykłada na Akademii Muzycznej w Łodzi improwizację fortepianową. Także tata należy do świata artystycznego, choć jako jedyny nie jest muzykiem, lecz plastykiem.



Tomasz naukę gry na wiolonczeli rozpoczął w wieku 7 lat. Początki nie były łatwe, bo, jak to z dziećmi bywa, nie chciał godzinami ćwiczyć, wolał z kolegami grać w piłkę.

– Pierwsze 2-3 lata naprawdę były trudne, nie chciałem ćwiczyć. Nie znosiłem codziennych, żmudnych ćwiczeń – wspomina. Niewiele brakowało, by jego kariera potoczyła się zupełnie inaczej, ponieważ w pewnym momencie rodzice postanowili przenieść Tomka do szkoły o profilu... sportowym. Zmienili jednak zdanie za namową znajomego lutnika. – Do dzisiaj jestem mu za to wdzięczny – przyznaje wiolonczelista.

Szybko przyszły pierwsze dziecięce sukcesy. Jako ośmiolatek otrzymał wyróżnienie na Spotkaniach Najmłodszych Wiolonczelistów w Łódzku. I złapał muzycznego bakcyła. – Miłość do instrumentu rośnie z roku na rok, pasja cały czas się rozwija. Trzeba się oczywiście starać, bo tylko wtedy ma się z tego przyjemność – przyznaje muzyk.

Jako solista zadebiutował w wieku 14 lat z orkiestrą Filharmonii Łódzkiej im. Artura Rubinsteina w Łodzi. Jak wspomina, było to dla niego ogromne i wyjątkowe wydarzenie – pierwszy występ z orkiestrą w rodzinnym mieście. – Grałem wtedy koncert C-dur J. Haydna, który też był dla mnie nie lada wyzwaniem, bo jest to dla wiolonczelistów wielkie dzieło epoki klasycyzmu – podkreśla Tomasz Daroch.

Od tamtej pory występował z wieloma znakomitymi orkiestrami, takimi jak: Orkiestra Filharmonii Narodowej w Warszawie, Polska Orkiestra Radiowa, Orkiestra Kameralna Amadeus, Sinfonia Varsovia, Zagreb Soloists, Moscow Virtuosi,

Heidelberger Philharmoniker, Chursächsische Philharmonie, Varazdin Chamber Orchestra czy z orkiestrami symfonicznymi filharmonii w Katowicach, Wrocławiu, Bydgoszczy, Opolu i Zabrzu.

Muzyk przyznaje, że przełomowym momentem na jego drodze artystycznej był właśnie okres w wieku 15-16 lat. Zdobył wówczas II nagrodę na Międzynarodowym Konkursie im. Tansmana w Łodzi. Rywalizował z muzykami nawet dwukrotnie od siebie starszymi...

– Ten konkurs otworzył przede mną nowe drogi. Przede wszystkim dał mi kontakt z prof. Michaeliem Flaksmanem, który zaprosił mnie na kurs mistrzowski. I tak się rozpoczęła nasza wspólna praca – wspomina wiolonczelista. W niedługim czasie prof. Flaksman zaprosił go do Niemiec na studia, równocześnie muzyk kontynuował naukę w gimnazjum i liceum w Łodzi.

Tomasz Daroch ukończył z wyróżnieniem studia w Staatliche Hochschule für Musik und Darstellende Kunst Mannheim w Niemczech oraz w Akademii Muzycznej im. Grażyny i Kiejstuty Bacewiczów w Łodzi, gdzie od 2013 r. pracuje na stanowisku asystenta. Kształcił się pod kierunkiem profesorów: Michaela Flaksmana, Stanisława Firleja, Jeleny Ocic oraz Juliusa Bergera.

Dwukrotny stypendysta marszałka województwa jest laureatem wielu międzynarodowych konkursów wiolonczelowych: zdobył I nagrodę oraz Grand Prix na VIII Międzynarodowym Konkursie Wiolonczelowym im. Witolda Lutosławskiego w Warszawie, II nagrodę na Międzynarodowym Konkursie Wiolonczelowym im. Pablo Casals w Budapeszcie w 2014 r. i I nagrodę na Międzynarodo-

wym Konkursie Instrumentalnym w kategorii wiolonczela w niemieckim Marneukirchen.

W ostatnich latach wiolonczelista otrzymał także specjalne wyróżnienia, jak dyplom „Primus in artibus” dla najlepszego absolwenta roku akademickiego 2012/2013 w Łódzkiej Akademii Muzycznej czy Nagrodę Marszałka Województwa Łódzkiego w kategorii „osobowość roku”.

– Dzięki stypendium marszałka miałem możliwość pojechać na kursy, które wpłynęły na mój rozwój. Stypendia pozwoliły mi także sfinansować podstawowe potrzeby, bez których nie da się funkcjonować, np. zakup strun, wymianę włosia w smyczku, czy drobne naprawy. To wszystko jest bardzo ważne. Jestem do dzisiaj wdzięczny, że otrzymałem takie stypendium – przyznaje muzyk.

Obecnie przygotowuje doktorat i płytę z wirtuozowskimi dziełami na wiolonczelę. – To nie będą długie formy, głównie dzieła XIX- i XX-wieczne, wyjątkowo barwne, mające wspólny mianownik w postaci wirtuozerii, która przez te wszystkie lata bujnie się rozwijała – mówi.

Poza muzyką ważną rolę w jego życiu odgrywa sport – piłka nożna, bieganie, siłownia. – Każda forma sportu jest ważna, pozwala rozładować stres – podkreśla. Bardzo lubi też wszelkie ciekawostki motoryzacyjne i nowinki technologiczne.

Daroch przyznaje, że jego wielkim muzycznym mistrzem jest Ludwig van Beethoven, dzięki któremu wiolonczela stała się ważna. Ceni dzieła J. Brahmsa, I. Strawińskiego, S. Prokofiewa i R. Straussa.

Kamil Szubański

Mam duszę poszukiwacza

Rozmowa z Jackiem Perzyńskim, dziennikarzem i pisarzem, popularyzatorem wiedzy o regionie łódzkim. Autorem książek: „Smolar. Piłkarz z charakterem”. „Sekrety Łodzi. Ludzie”, „Żeglarz i siłacz. Czy kapitan Nemo i Superman pochodzili ze Strykowa?”.

Niedawno ukazała się pana najnowsza książka „Żeglarz i siłacz...” o pochodzących ze Strykowa pierwowzorach bohaterów światowej literatury i popkultury. Chodzi o kapitana Nemo z powieści Juliusza Verne'a i Supermana. Jak je pan odnalazł?

Jak zwykle w takich sytuacjach, wszystko było dziełem przypadku. Na pierwowzory obydwu postaci natrafiłem, szukając wiadomości o innej tematyce. Co do kapitana Nemo, zbierałem informacje o polskich podróżnikach morskich, odkrywcach i kolonizatorach, a w wypadku Supermana, o polskich sportowcach, występujących kiedyś w USA.

Bohaterów pana książek łączy pochodzenie. Czy to było kluczem do otwarcia tajemnic naszej przeszłości?

Urodziłem się i wychowałem w Głownie, a więc w mieście, leżącym pomiędzy Łodzią a Łowiczem, i właśnie z łowickiego pochodzili moi przodkowie. Jako dziecko zwiedzałem ten region i to wtedy narodziła się we mnie chęć poznania jego historii: ludzi, miejsc i obyczajów. Jest to o tyle ważne, że pamiętam jeszcze lata PRL, a, jak wiadomo, po roku 1989 wiele spraw i wydarzeń dotyczących historii oraz tradycji dopiero odkrywamy i staramy się tę wiedzę popularyzować.

Dużo jest jeszcze w naszym regionie historii i ludzi, których losy warto odkryć?

Uważam, że cały czas taką postacią, mimo że wydawać by się mogło, iż napisano i powiedziano już o niej wszystko, jest Władysław Reymont. Człowiek o niezwykłym życiorysie, którego biografię należałoby napisać na nowo, zwracając uwagę na jego bardzo nietypowe

zdolności i życiowe przeżycia. Tutaj apełuję do filmowców: powstały produkcje o Annie German, Eugeniuszu Bodo... Może nadeszła pora na Reymonta? Chciałbym, aby historie tych wszystkich postaci służyły do popularyzacji regionu łódzkiego. Tyle mówi się obecnie o symbolicznym „genius loci”, poszukiwaniu wyjątkowych miejsc i ich promocji. Wszystko jednak kończy się najczęściej na wydrukowaniu broszur i ulotek. Cieszy mnie, że coraz więcej mówi się chociażby w Łęczycy o historii zakonnika Benedykta Polaka. Był pierwszym Europejczykiem, który odbył podróż na dwór chana mongolskiego i z tej wyprawy powstały wspomnienia. Historia jest trochę podobna do słynnego dzieła Umberta Eco „Imię róży”. Opowieść o polskim zakonniku i jego przygodach jest tak interesująca, że w odróżnieniu od dzieła włoskiego pisarza nie potrzebuje dodatkowej fabuły. Cieszy mnie, że „Ziemia Łódzka” o nim napisała.

Praca nad książkami biograficznymi opiera się w dużej części na materiałach źródłowych, archiwaliach. Towarzyszy panu dreszcz emocji, gdy np. znajduje pan nieznane fakty, smaczki z życia swoich bohaterów?

Trzeba mieć w sobie duszę poszukiwacza, ale też i zbieracza, ale przede wszystkim pasjonata. Dreszczyk emocji towarzyszy najczęściej, kiedy ktoś udostępnia lub przekazuje mi swoje rodzinne archiwum. Często pada wówczas stwierdzenie: Niech pan to wszystko przejrzy, bo prawdopodobnie, odkąd wiele lat temu pisał to ktoś z rodziny, nikt już później do tego nie zaglądał. Ogromne znaczenie ma też wnikliwa lektura dawnej prasy, a możliwe jest to obecnie dzięki przeprowadzanej od kilku lat dygitalizacji. To właśnie w starych gazetach natrafia się na słowa klucze, swoiste perełki, które są zaczątkiem dalszych poszukiwań. Podobnie jest np. z księgami parafialnymi, w których cza-

To właśnie w starych gazetach natrafia się na słowa klucze, swoiste perełki, które są zaczątkiem dalszych poszukiwań

sami jedna data, nazwisko czy, wydawać by się mogło, niepozorne lakoniczne zdanie jest cenną informacją.

Przy pracy nad biografią Włodzimierza Smolarka zdecydował się pan na narrację w pierwszej osobie. Skąd taki pomysł?

Już w zamyśle miała to być książka, której narracja prowadzona jest w pierwszej osobie, bo jest to forma wspomnień, opowieści. Włodzimierz Smolarek był moim idolem od dzieciństwa, było mi więc łatwiej pisać o nim w ten sposób, bo po trosze czułem się jak piłkarz. Musiałem chyba całkiem niezłe wejść w jego sposób myślenia, bo generalnie moje wnioski i przemyślenia były identyczne z tymi, co o środowisku piłkarskim myślał Włodzimierz Smolarek.

Którego ze swoich bohaterów darzy pan największym sentymentem?

Właśnie Włodzimierza Smolarka, ale też i generała Michała Gutowskiego, człowieka o niepospolitym, barwnym życiu, o którym piszę i mówię, że był ostatnim wielkim ułanem. Jego życie to gotowy scenariusz na film, a historia jego życia stanowi odbicie historii Polski. Nie ma w tym zbędnego patosu czy przesady. Jego przodek walczył pod Wiedniem w 1683 roku, ojciec w wojnie 1920 roku, a później zginął w Katyniu. Jego długie, niemalże stuletnie życie obfitowało w nieprawdopodobne wydarzenia. Ważna jest też postać Bernarda Lichtensteina, krawca z Bałut, który zaprojektował i uszył spodnie marki Wrangler. Sądzę, że mógłby on zostać patronem łódzkiego przemysłu lekkiego! Byłaby to niesamowita reklama naszego regionu.

Rozmawiała: Anna Szymanek-Jużwin

Stawiają na folklor i turystykę

Łowicz należy do najstarszych miast w Polsce, w tym roku obchodzi 880-lecie swojego istnienia. Warto odwiedzić to historyczne miasto podczas letniego urlopu.



Boże Ciało w Łowiczu



Ratusz Miejski na Nowym Rynku w Łowiczu



Stary Rynek w Łowiczu

Łowicz posiada bogatą historię, tradycję i kulturę. Pierwsza wzmianka o miejscowości pochodzi z bulli papieża Innocentego II z 7 lipca 1136 r., a prawa miejskie uzyskała przed 1298 r. Z ziemi łowickiej wywodzą się znani w Polsce i na świecie: Józef Chelmoński – artysta malarz, Stefan Starzyński – dzielny obrońca Warszawy i jej prezydent, Władysław Grabski – premier II RP i twórca reformy walutowej w latach 20. XX wieku, błogosławiona Bolesława Lament – wyniesiona na ołtarze przez Jana Pawła II, Ludwik Benoit – aktor.

– Miasto przeznacza na inwestycje od 15 do 20 milionów rocznie – opowiada burmistrz miasta Krzysztof Jan Kaliński. – Przez ostatnie 3 lata koncentrowaliśmy się przede wszystkim na budowie dróg z pełną infrastrukturą. W 2013 roku wykonaliśmy przebudowę kilku ulic i skrzyżowań. Inwestycja znacznie usprawniła ruch w mieście. W ramach tego zadania wykonano nowe chodniki, zatoki parkingowe i ścieżkę pieszo-rowerową. Projektowany jest przez władze miasta i PKP wiadukt drogowy nad linią kolejową. W Łowiczu dobrze rozwija się również komunalne budownictwo mieszkaniowe.

Dzięki inicjatywom obywatelskim każda dzielnica w mieście pochwalić się może nowym placem zabaw i plenerowymi urządzeniami fitness. Pod koniec ubiegłego roku przekazano do dyspozycji mieszkańców odnowiony, zabytkowy park im. Mickiewicza, a niebawem dwa boiska przyszkolne przy SP nr 2 i Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych przy ul. Młodzieżowej otrzymają nawierzchnię.

W ostatnich trzech latach Łowicz korzystał z unijnych środków na realizację projektu, którego głównym celem było zapewnienie dostępu do internetu osobom zagrożonym wykluczeniem cyfrowym z terenu miasta. Dzięki realizacji projektu 88 gospodarstw domowych otrzymało w ostatnich dwóch latach sprzęt komputerowy i dostęp do internetu.

Następny projekt, realizowany przy wsparciu UE, to wykreowanie marki „Folklor łowicki”, polegające na pielęgnacji sztuki ludowej, kultywowaniu tradycji oraz odtworzeniu zawodów dziś już niewykonywanych. Celem głównym projektu było budowanie tożsamości województwa łódzkiego oraz ziemi łowickiej. Odbył się konkurs na logo marki „Folklor łowicki”, zorganizowano warsztaty ludowe, konkurs na produkt tej marki, powstały katalog produktów, elementarz, promocja, w tym film promocyjny. Projekt był realizowany w latach 2011-2013. Kolejny projekt to „Folklor łowicki – wdrożenie i promocja marki regionalnej miasta Łowicza, etap II”, który został realizowany w latach 2013-2015.

Według władz samorządowych, dobrze rozwinięte są w Łowiczu: przemysł rolno-spożywczy, tekstylny, budownictwo, transport oraz największe zakłady, jak Maspex, Bracia Urbanek, Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska, Syntex, Baumit, Partners, Lamela, które stwarzają możliwości rozwojowe.

– Szansą miasta jest też potencjał turystyczny, związany w głównej mierze z folklorem lokalnym, zabytkami oraz uwarunkowaniami kulturowymi i krajo-
brazowymi – dodaje burmistrz Łowicza

Krzysztof Jan Kaliński. – To wszystko stanowi o wyjątkowości naszego miasta w skali kraju.

Sercem miasta jest Stary Rynek, przy którym zachowało się wiele cennych zabytków architektury. Na uwagę zasługują zwłaszcza bazylika katedralna, klasycystyczny ratusz, budynek muzeum, renesansowa kamienica rodziny Cebrowskich, kamienica „Napoleona”, dawna dziekania oraz brama prymasowska. Rynek przez kilka stuleci pełnił funkcje handlowe. Od średniowiecza odbywały się tu cotygodniowe targi i coroczne jarmarki. To również miejsce wielu wydarzeń historycznych. Informują o tym tablice pamiątkowe na budynkach oraz pomniki: Synom Ziemi Łowickiej z 1927 r. i Papieża Jana Pawła II z 2000 r., upamiętniający jego wizytę w Łowiczu 14 czerwca 1999 r. W południowej pierzei Starego Rynku znajduje się jedyna w swoim rodzaju Aleja Gwiazd Łowickich. Tworzą ją wmurowane w bruk tablice ze szkła hartowanego z łowicką wycinanką „Gwiazdą”, dedykowane najwybitniejszym przedstawicielom kultury ludowej.

– Zapraszamy mieszkańców ziemi łódzkiej 23 lipca, z okazji Światowych Dni Młodzieży, do udziału w obchodach 880-lecia Łowicza, szczegóły na www.łowicz.eu. W drugą niedzielę września zapraszamy natomiast na wyjątkowo smaczny festyn Księżackie Jadło – Festiwal Dobrej Żywności. Dla wielbicieli muzyki klasycznej przygotowano tymczasem kolejną wakacyjną edycję Międzynarodowego Festiwalu Organowego J. S. Bacha – informuje burmistrz Krzysztof Jan Kaliński.

Krzysztof Karbowiak
Fot. Dominik Bartkiewicz

Komfortowe doradztwo

Wśród wielu zmian, które proponuje rząd, są też takie, które dotyczą doradztwa rolniczego, między innymi programów działania. Część programów będzie wprowadzona jeszcze w tym roku, ale na razie ośrodki działają według planów zatwierdzonych na 2016 rok.



W Łódzkim Ośrodku Doradztwa Rolniczego z siedzibą w Bratoszowicach trwa sezon wystawienniczo-targowy. Zarówno Piotrkowskie Targi Ogrodnicze „Pamiętajmy o ogrodach” w Piotrkowie Trybunalskim, jak i XXIV Targi Rolne „Agrotechnika” w Bratoszowicach, Targi Rolniczo-Ogrodnicze w Kościerzynie oraz XVIII Wojewódzka Wystawa Zwierząt Hodowlanych i Targi Rolne „W sercu Polski” zakończyły się sukcesem. Dopisała pogoda, nie zawiedli wystawcy i zwiedzający, przybyły tłumy kupujących.

– Imprezy wystawienniczo-targowe to jedna z form transferu wiedzy od nauki do praktyki, co jest głównym zadaniem naszego ośrodka, ale targi i wystawy to też integracja środowisk, pracujących dla wsi i rolników, promocja produktu tradycyjnego. Tylko w 2015 roku nasz Dział Przedsiębiorczości Wiejskiego Gospodarstwa Domowego i Agroturystyki pomógł w opracowaniu dokumentacji niezbędnej do rejestracji aż siedemnastu produktów tradycyjnych. Targi to też powrót do korzeni, czyli spotkanie z folklorem, sztuką ludową, dawnymi zawodami, jak garncarz, kowal – mówi Tomasz Mroczek, dyrektor Łódzkiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego.

Przed pracownikami ŁÓDR druga część sezonu wystawienniczego. 1 lipca oddział ŁÓDR w Kościerzynie koło Sieradza zaprasza na Spotkanie Ziemniaczane Syngenta, czyli naukowcy hodowcom. W roku ubiegłym przybyło blisko trzystu producentów ziemniaków. Kościerzynskie spotkanie to baza do powołania grup producentów ziemniaków, a także marki województwa łódzkiego.

– Sukces ziemniaczanego święta zaowocował przyznaniem ośrodkowi organizacji tegorocznego Krajowego Dnia Ziemniaka. Ta dwudniowa impreza odbędzie się równocześnie z naszym

cyklicznym Kościerzynskim Dniem Ziemniaka „Jesień w polu i ogrodzie” 18 września w urokliwym parku wokół dworku w Kościerzynie. Zapraszamy jeszcze w sierpniu (27 i 28) do naszego oddziału w Piotrkowie Trybunalskim na XXV Promocyjno-Handlową Wystawę Rolniczą Rol-Szansa. Kto raz w niej uczestniczył, przyjeżdża co roku, bo znajduje tam coś dla siebie – i maszyny, i rośliny, przyśpiwkę ludową i świątką, doradcę rolnego, który udzieli porady, odpowie na pytanie, wyjaśni zawiłości poszczególnych działań z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020 – dodaje dyrektor Mroczek.

Podstawową formą pracy specjalistów ośrodka są jednak nadal szkolenia, porady, instruktaże, wprowadzanie nowych technologii. – Rok ubiegły był najtrudniejszym, ale jednocześnie najlepszym czasem po 2005 roku, czyli od ukazania się ustawy o jednostkach doradztwa rolniczego, ponieważ załoga wykonała wyjątkową pracę: zrealizowano 1561 szkoleń, o 15 procent więcej niż rok wcześniej, udzielono 76500 porad, instruktaży, konsultacji, pomocy przy wypełnieniu 26356 wniosków o płatności obszarowe, zrealizowano olbrzymie projekty z funduszami wspierającymi rolnictwo, na przykład: FAPA – cykl szkoleń na temat zasad integrowanej ochrony i produkcji roślin, dobrych praktyk rolniczych na obszarach szczególnie narażonych. Jak co roku braliśmy udział w komisjach szacujących szkody na skutek klęsk żywiołowych – 109 doradców w 117 komisjach poświęciło ponad 1700 roboczogodzin – wymienia Tomasz Mroczek.

By doradzać rolnikom, trzeba wiedzieć więcej. Integralną częścią pracy specjalistów ŁÓDR jest doksztalcanie się, a także korzystanie ze szkoleń zewnętrznych. Zmieniają się też metody współ-



pracy z rolnikami. Coraz częściej są to indywidualne konsultacje. Od stycznia ubiegłego roku działa, skracający czas dotarcia rolnika do specjalisty i ułatwiający zarządzanie gospodarstwem, portal e-doradca ziemi łódzkiej.

W ubiegłym roku rozpoczęły się prace modernizacyjne ośrodka. Dzięki dotacji z Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi oraz wypracowanym środkom własnym zbudowany został zadaszony ring z zapleczem socjalnym i sanitarnym, wyremontowano klatkę schodową w budynku dyrekcji, drogę dojazdową i plac parkingowy. Zakupiono też nowe samochody, doprowadzono połączenie gazowe do systemu ogrzewania zamku w Bykach (oddział w Piotrkowie Tryb.), co da znaczne oszczędności, a wkrótce cały budynek będzie podłączony do miejskiej kanalizacji.

Grażyna Bożyk

Fot.: Andrzej Lis, Krzysztof Grzelak

Dzień Samorządowca



W gmachu Filharmonii Łódzkiej radni sejmiku oraz samorządowcy z całego regionu świętowali Dzień Samorządu Terytorialnego. Podczas uroczystości wręczono odznaki honorowe „Za Zasługi dla Województwa Łódzkiego” oraz rozstrzygnięto plebiscyt na najpopularniejszych samorządowców w naszym regionie.

Uroczystą sesję poprowadził przewodniczący sejmiku Marek Mazur, który w swoim wystąpieniu podsumował 26 lat samorządu terytorialnego w Polsce. Przewodniczący przypominał rzeczywistość sprzed reformy samorządowej, kiedy to o życiu lokalnych społeczności decydowała przede wszystkim władza centralna w Warszawie. Marek Mazur dziękował także samorządowcom za wkład w budowę nowoczesnego, dynamicznie rozwijającego się regionu oraz podkreślał ich rolę w kształtowaniu społeczeństwa obywatelskiego.

Okolicznościowe przemówienie wygłosił także marszałek Witold Stępień, który nawiązał do Konstytucji RP, gdzie zapisane jest funkcjonowanie samorządu terytorialnego w Polsce i jego podstawowe zadania. Marszałek podkreślał

również zwiększanie się w ostatnich latach zadań samorządów, które – w celu wypełnienia działań zmierzających do jak najlepszego rozwoju gospodarczego regionu i kraju – angażują się w relacje międzynarodowe. W Łódzkiem przykładem tego jest umowa partnerska z regionem Syczuan w Chinach. Marszałek nawiązał również do skutecznego wydatkowania pieniędzy unijnych w Łódzkiem. Podkreślił, że w nowej perspektywie finansowej województwo podpisało już sto umów na dofinansowanie projektów za blisko pół miliarda zł.

Odnaką honorową „Za Zasługi dla Województwa Łódzkiego” wyróżniono zasłużonych dla regionu. Odznaki otrzymali:

- profesor Franciszek Mosiński, kierownik Zakładu Wysokich Napięć w Instytucie Elektroenergetyki Politechniki Łódzkiej i wieloletni prezes Oddziału Łódzkiego Stowarzyszenia Elektryków Polskich;
- Stowarzyszenie „Rodzina Policyjna 1939 r.”, organizacja, która od 20 lat przypomina o losie funkcjonariuszy poległych i pomordowanych w czasie II wojny światowej;
- Dziecięcy Zespół Pieśni i Tańca „Zduńskowolanie”, działający od 1950 r. zespół ludowy, koncertujący w całej Polsce, laureat wielu konkursów i przeglądów muzyki folklorystycznej;
- Łódzki Oddział Wojewódzkiej Ligi Kobiet Polskich, organizacja aktywnie działająca w aglomeracji łódzkiej, broniąca praw kobiet oraz intensywnie pracująca na rzecz zapobiegania wy-

kluczeniu społecznemu osób niepełnosprawnych, bezrobotnych i narażonych na przemoc w rodzinie;

- Fundacja Gajusz, która od 18 lat prowadzi domowe oraz stacjonarne hospicjum dla dzieci, zapewniając wszechstronną pomoc rodzinom oraz szkółę studentów Uniwersytetu Medycznego i wolontariuszy do pracy w dziecięcych oddziałach paliatywnych i onkologicznych;
- Anna Magyar, długoletnia marszałek, a obecnie wicemarszałek Csongradu, partnerskiego regionu województwa łódzkiego na Węgrzech; jest pomysłodawczynią i organizatorką „Roku Polskiego” na Węgrzech, odznaczoną Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Emocje wzbudził przygotowany wspólnie z redakcją „Dziennika Łódzkiego” konkurs na najpopularniejszego samorządowca województwa łódzkiego w 2016 roku. Wyróżnieni zostali wszyscy zwycięzcy plebiscytów powiatowych. Szczególne fanfary popłynęły dla trójga najlepszych samorządowców w regionie, czyli zdobywców największej liczby głosów.

Pierwsze miejsce zdobył Andrzej Guzdio, radny z Zelowa, tuż za nim uplasowała się Grażyna Małkiewicz, radna Rzgowa, a trzecie Michał Kołodziejczak, radny Błaszek. Nagrodę specjalną wręczono Joannie Skrzydlewskiej, zwyciężczyni plebiscytu na najpopularniejszą radną sejmiku.

Jacek Grabarski, Rafał Jaśkowski

Radni z wizytą w Technoparku

Członkowie Komisji Nauki, Kultury i Sportu udali się z wizytą do Łódzkiego Regionalnego Parku Naukowo-Technologicznego, gdzie zapoznali się z działalnością placówki oraz obejrzeli nowoczesne laboratoria, w których opracowywane są nowatorskie rozwiązania dla przemysłu.

Inicjatorką spotkania w Technoparku była Beata Ozga-Flejszer, przewodnicząca Komisji Nauki, Kultury i Sportu, która wraz z Markiem Mazurem, przewodniczącym sejmiku i radną Anną Grabek oraz towarzyszącymi im urzędnikami kancelarii sejmiku, spotkała się w siedzibie placówki z prof. Krzysztofem Józwickiem. Przedstawił on członkom komisji najważniejsze zadania Technoparku i opowiedział o bieżącej działalności placówki. Radni dowiedzieli się m.in., że działalność Parku Naukowo-Technologicznego obejmuje wspieranie współpracy pomiędzy środowiskiem naukowym, biznesem oraz lokalnymi władzami.

Kapitał zakładowy Technoparku tworzą, oprócz Województwa Łódzkiego, miasto Łódź, Politechnika Łódzka, Uniwersytet Łódzki, Uniwersytet Medyczny, Łódzki Rynek Handlowy „Zjazdowa” oraz Łódzka Izba Przemysłowo-Handlowa.

Następnie radni zwiedzili Technopark, po którym oprowadzał ich dyrektor



ds. rozwoju Tomasz Czech. Członkowie komisji obejrzeli kilka nowoczesnych pracowni, wchodzących w skład Laboratorium Biotechnologii Przemysłowej, Laboratorium Biofizyki Molekularnej i Nanostrukturalnej, w tym pracownię hodowli komórkowej i mikrobiologii, pracownię biofizyki molekularnej i nanostrukturalnej oraz pracownię indywidualnych implantów medycznych, zajmującą się projektowaniem i wytwarzaniem implantów, przeznaczonych dla konkret-

niego pacjenta. Wrażenie na radnych zrobił także BioNanoPark, będący siedzibą laboratoriów. Członkowie komisji zwiedzili tam Laboratorium Badań Strukturalnych Nanomateriałów oraz wysłuchali informacji o Laboratorium Medycyny Spersonalizowanej, gdzie prowadzone są badania indywidualnych predyspozycji do zachorowalności, w oparciu o analizę sekwencji konkretnych genów oraz opracowywana terapia przeciwnowotworowa.

Sejmik w sprawie Trybunału Konstytucyjnego

Najważniejszym punktem XXIII sesji było przyjęcie stanowiska w sprawie stosowania się do orzeczeń Trybunału Konstytucyjnego, zarówno tych opublikowanych, jak i nieopublikowanych.

Zanim radni przeszli do głosowania, mieli okazję wysłuchać kilku informacji. Pierwszą z nich zaprezentowała Ewa Fijałkowska, wicedyrektor Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Łodzi, a dotyczyła ona rynku pracy w naszym regionie w 2015 r. Andrzej Woźniak, zastępca dyrektora Departamentu Rolnictwa i Ochrony Środowiska Urzędu Marszałkowskiego WL, zapoznał radnych z informacją o ubiegłorocznej pomocy finansowej, udzielonej z budżetu województwa spółkom wodnym. Sejmik wysłuchał również sprawozdania dyrektora Zarządu Dróg Wojewódzkich w Łodzi Mirosława Szychowskiego z wykonania planu zimowego utrzymania dróg w naszym regionie. Ostatnia informacja dotyczyła stanu realizacji programu współpracy samorządu województwa łódzkiego z organiza-

cjami pozarządowymi, a zaprezentowała ją Patrycja Wojtaszczyk, kierownik referatu w Urzędzie Marszałkowskim.

Sejmik przyjął uchwałę w sprawie rozstrzygnięcia konkursu i udzielenia dotacji z budżetu województwa na prace konserwatorskie, restauratorskie lub roboty budowlane przy zabytkach wpisanych do rejestru zabytków województwa łódzkiego.

Najważniejszym punktem obrad było przyjęcie przez sejmik stanowiska w sprawie stosowania się do wyroków Trybunału Konstytucyjnego. Analogiczne stanowisko przyjęło kilka polskich samorządów, w tym, jako pierwsza, Rada Miejska w Łodzi. Wnioskodawcą był klub PSL, a treść stanowiska została skonsultowana z koalicjantem, klubem PO. W dokumencie zapisano, że Sejmik Województwa Łódzkiego „przy podejmowaniu uchwał stosować się będzie do wszystkich orzeczeń Trybunału Konstytucyjnego, również tych, które nie będą opublikowane w Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej”.

Radni podkreślają także, że „Sejmik Województwa Łódzkiego stoi na stano-

wisku poszanowania Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r., zgodnie z którą (art. 190 ust. 1) orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego mają moc powszechnie obowiązującą i są ostateczne”. Na koniec radni zwracają się do zarządu Województwa Łódzkiego, „aby w działalności Urzędu Marszałkowskiego Województwa Łódzkiego oraz wszystkich jednostek organizacyjnych, których organem prowadzącym jest samorząd Województwa Łódzkiego, przy wydawaniu decyzji administracyjnych uwzględnione były wszystkie orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego, również te, które nie zostaną opublikowane w Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej”.

Przyjęciu stanowiska w takim brzmieniu sprzeciwiali się radni klubu Prawo i Sprawiedliwość, którzy zdecydowali się nie brać udziału w głosowaniu. Stanowisko zostało jednak przyjęte głosami koalicji PSL i PO.

Rafał Jaśkowski

Szlakiem zabytków techniki



Wśród bogactw i atrakcji turystycznych województwa łódzkiego nie brakuje zabytków związanych z historią techniki, rzemiosła i przemysłu. Region, kojarzony za sprawą Łodzi i okolicznych „miast fabrycznych” z historią włókiennictwa, skrywa dziedzictwo znacznie bogatsze.

Mimo rosnącego w ostatnich latach zainteresowania materialnymi pomnikami przeszłości, wiele cennych i nierzadko unikatowych obiektów umyka uwadze odwiedzających ziemię łódzką. Zbliżający się czas kanikuly warto wykorzystać do poznania choćby niektórych.

Młynarskie dzieło

Kamienne żarna należą do najstarszych narzędzi, a czynność mielenia za ich pomocą ziarna na mąkę upamiętniona została w pierwszym zdaniu zapisanym po polsku. Mało kto jednak wie, że największa w Polsce kolekcja kamieni młyńskich znajduje się w Skansenie Rzeki Pilicy w Tomaszowie Mazowieckim. Zmiany zachodzące w technice młynarskiej dokumentuje bogaty zbiór urządzeń i narzędzi, zgromadzonych w młynie wodnym z 1925 r., przeniesionym do skansenu z Kuźnicy Żerechowskiej. Kilkanaście starych młynów wodnych zachowało się wzdłuż biegu rzeki Grabi (m.in. Ldzań-Talar, Kozuby, Krzywda, Wola Marzeńska), a ich zwiedzanie ułatwia turystyczny szlak „Młyny nad Grabią”, dostępny dla piechurów i rowerzystów. Atrakcyjne są także młyny nad



■ Kamienie młyńskie

Mrogą: w Kołacinie, Kobylinie, Boczках Domaradzkich. Osady młynarskie, o średniowiecznym często rodowodzie, w naturalny sposób powiązane z krajobrazem, są znakomitym przykładem harmonijnego łączenia natury i techniki.

Tam, gdzie do rzeki było daleko, budowano młyny wiatrowe, czyli wiatraki. Nierzadko pracowały w nocy, wykorzystując jednostajną siłę wiatru. Rozchożące się daleko dudnienie mechani-

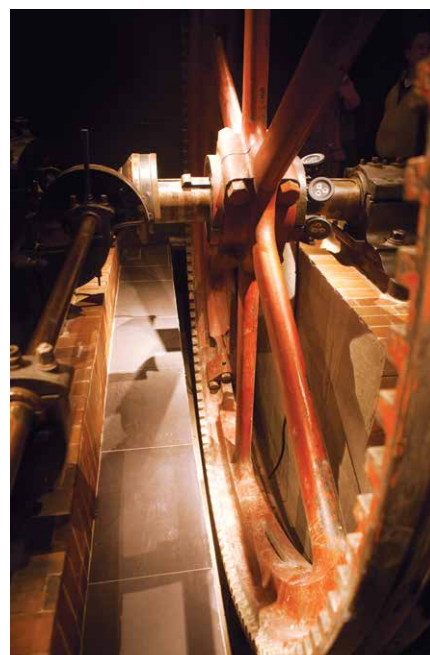
zmów dawało pożywkę opowieściom o diabelskim udziale przy mieleniu. Z bardzo licznych niegdyś wiatraków zachowało się w Łódzkiem zaledwie kilka. Zwiedzić warto malowniczo położony, zabytkowy wiatrak koźlak w Kocilewie koło Ożarowa, zachowany z pełnym wyposażeniem.

„Przemysły” dworskie i wiejskie

W dawnych wiekach znaczna część ziem Polski środkowej była własnością średniozamożnej szlachty, gospodarującej w obrębie niemal samowystarczalnych folwarków. Ten charakter „ekonomiki ziemiańskiej” wymuszał inwestycje w dziedzinie, którą współcześnie nazywalibyśmy przemysłem rolno-spożywczym. Budowano kuźnie, tartaki, cegielnie, browary, krochmalnie. Z burz dziejowych ocalało niewiele. Jest wśród nich spichlerz zbożowy w Skomlinie, zbudowany w 1777 r. przez właściciela miejscowego folwarku, kasztelana wieluńskiego, Władysława Bartochowskiego. Trójkondygnacyjny, modrzewiowy budynek o doskonałych proporcjach może pomieścić 300 ton zboża i, co ciekawe, do dziś pełni swą pierwotną funkcję. Konstrukcja spichrza dowodzi



■ Lokomotywa z kolekcji Skansenu Taboru Kolejowego w Karsznicach



*Tam, gdzie do rzeki było daleko, budowano młyny wiatrowe, czyli wiatraki. **Nierzadko pracowały w nocy, wykorzystując jednostajną siłę wiatru.** Rozchodzące się daleko dudnienie mechanizmów dawało pożywkę opowieściom o diabelskim udziale przy mienieniu.*



■ Wiatrak w Kocielewie

kunsztu XVIII-wiecznych cieśli, a kraty w okienkach-wywietrznikach świadczą o sprawności ówczesnych kowali.

Unikatowy charakter ma wiejska olejarnia w Teodozjowie. Zbudowana ok. 1850 r. jest jedynym w województwie i jednym z kilku w Polsce obiektów tego rodzaju, zachowanym z kompletnym i w pełni sprawnym wyposażeniem. Niegdyś tłoczenie („bicie”) oleju było powszechne. W Teodozjowie po raz ostatni tłoczono olej w 2005 r. Wyjątkowa w skali kraju jest także dawna manufaktura rodziny Winklów w Lipcach Reymontowskich. Założona w 1889 r., obejmowała wszystkie etapy przerobu wełny, po tkanie łódzich pasiaków. Zakład ten poświadcza bliskie więzi, jakie wraz z rozwojem

przemysłu włókienniczego łączyły miasta i wsie okręgu łódzkiego. O wartości historycznej manufaktury stanowi w pełni zachowane, oryginalne wyposażenie.

Nie tylko „wiedienka”

Przez województwo łódzkie przebiega najdłuższy odcinek pierwszej w Królestwie Polskim linii kolejowej. Zbudowana w latach 1844-1848 droga żelazna warszawsko-wiedeńska była też najdłuższą jednorazowo budowaną linią kolejową w Europie. Przez pół wieku stanowiła główną arterię komunikacyjną, łączącą Warszawę z Europą. Swoje znaczenie zachowała do dziś. Z lat 50. XIX w. pochodzi parowozownia w Skierniewicach z zachowanym kompletnym zestawem

urządzeń do obsługi trakcji parowej. Perłą zbiorów jest jedyny w świecie egzemplarz wagonu akumulatorowego typu Wittfeld, prekursora dzisiejszych szynobusów. Ze skierniewicką parowozownią konkuruje Skansen Taboru Kolejowego w Karsznicach. Zlokalizowany przy słynnej magistrali węglowej Herby-Gdynia, ma w swojej kolekcji m.in. ogromny amerykański parowóz T 246-22, używany na tej linii. Województwo łódzkie to raj dla miłośników kolejnictwa. Do przejażdżek zapraszają przecież kolejki wąskotorowe: rogowska i krośniewicka. Ruszajmy więc w drogę!

Dr hab. Krzysztof Woźniak
Instytut Historii UŁ

Powstał dystrykt zbrojeniowy



Pod patronatem marszałka województwa łódzkiego utworzony został Łódzki Dystrykt Zbrojeniowy. Jest to rodzaj klastra, który zaczął od realizacji wspólnych projektów związanych z branżą zbrojeniową, a później – dla ułatwienia działania – zrzeszył się w dystrykt. Firmy zainteresowane stworzeniem klastra spotkały się na stoisku Urzędu Marszałkowskiego podczas Międzynarodowych Targów Wynalazczości „Concours Lépine”, organizowanych we Francji, poświęconych transferowi technologii i wdrażaniu postępu technicznego. Stoisko województwa łódzkiego było finansowane w ramach projektu „Promocja gospodarcza województwa łódzkiego poprzez organizację i udział w zagranicznych targach i misjach gospodarczych”, realizowanego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Łódzkiego.

To tam przedstawiciele biznesu i nauki postanowili połączyć siły i dać sobie większe szanse na znajdowanie partnerów w realizacji projektów, lepszą komunikację wewnątrz branży, a także wśród instytucji, które nie zawsze są kojarzone ze zbrojeniówką, takich jak Akademia Sztuk Pięknych, firmy marketingowe czy Uniwersytet Medyczny.

W Urzędzie Marszałkowskim w Łodzi, który wprowadzie nie wchodzi w skład klastra, ale – co podkreślali organizatorzy – ma ogromną zasługę w tym, że klastery powstał, reprezentanci czterech firm, dwóch uniwersytetów, trzech start-upów oraz fundacji i instytutu podpisali porozumienie o utworzeniu klastra. Według dokumentu Łódzki Dystrykt Zbrojeniowy został powołany w celu „kreowania pozycji regionu łódzkiego jako ważnego centrum zbrojeniowego oraz jako podmiotu służący zwiększaniu konkurencyjności pomiędzy przemysłem militarnym”. Celem stowarzyszenia jest realizacja wspólnych działań, zmierzających do rozwoju technologii i usług w branży zbrojeniowej i branżach z nią współpracujących. Te działania mają polegać m.in. na stymulowaniu innowacyjności branży zbrojeniowej i branż z nią współpracujących, budowaniu sieci współpracy umożliwiającej uzyskanie efektu synergii dzięki połączeniu i wykorzystaniu potencjału wszystkich uczestników dystryktu, koordynacji inwestycji infrastrukturalnych w regionie.

Grupę inicjatywną klastra tworzy dziesięciu partnerów: Akademia Sztuk Pięknych im. Władysława Strzemińskiego, Uniwersytet Medyczny w Łodzi oraz Instytut Biopolimerów i Włókien Chemicznych w Łodzi, a także przedsiębiorstwa z branży zbrojeniowej i branż z nią współpracujących.

Dystrykt ma charakter otwarty, co oznacza, że mogą do niego przystąpić nowi członkowie.

Stypendia naukowe i artystyczne



Marszałek Witold Stępień podziękował uczniom i studentom, a także ich nauczycielom, opiekunom i rodzicom, za trud naukowy i artystyczny, który zaowocował jednorazowymi stypendiami marszałka województwa łódzkiego. Jednocześnie zachęcał stypendystów do dalszego wysiłku, wzmacniającego intelektualnie region łódzki.

Stypendia marszałka województwa łódzkiego to doroczne znaczące wsparcie finansowe dla uczniów i studentów, mieszkających i kształcących się w naszym regionie. W tym roku marszałek Stępień już po raz dziesiąty nagrodił uczniów i studentów, przyznając im jednorazowe stypendia naukowe. W kategorii „uczeń” 34 wnioski o stypendia zgłosiły licea ogólnokształcące, 22 wpłynęły od zespołów szkół ponadgimnazjalnych oraz jeden ze szkoły policealnej. W kategorii „student” wniosków było 50, z czego 37 złożyły uczelnie z regionu łódzkiego. Łączną kwotę 110 tys. zł rozdzielono pomiędzy 30 kandydatów.

Będzie ruch na Fabrycznym



W Urzędzie Marszałkowskim Województwa Łódzkiego marszałek województwa Witold Stępień i członek zarządu PKP Polskie Linie Kolejowe Andrzej Pawłowski przedstawili dziennikarzom docelowy model ruchu pociągów w tunelu średnicowym i na nowym dworcu Łódź Fabryczna. Szczegóły zaprezentowali Janusz Małek, dyrektor Biura Rozkładów Jazdy PKP Intercity, oraz Janusz Malinowski, wiceprezes zarządu Łódzkiej Kolei Aglomeracyjnej. Z planów przewoźników wynika, że na nowy, trzypoziomowy dworzec, obecnie najnowocześniejszy obiekt w Polsce, docierać będzie ośmioma torami codziennie 109 pociągów, w tym 28 Łódzkiej Kolei Aglomeracyjnej, 35 – PKP Intercity i 46 – Przewozów Regionalnych. 45 kursów stanowić będą pociągi do Warszawy. Podziemna stacja umożliwi wjazd składów wagonowych i manewrowanie lokomotywami. Obecny stan zaawansowania inwestycji wynosi 96 proc., a jej zakończenie planowane jest do końca sierpnia 2016 r. (m)

Z Reymonta do Paryża

W Porcie Lotniczym Łódź im. Władysława Reymonta powstały nowe połączenia. Uruchomiono bezpośrednie połączenie lotnicze Łodzi z lotniskiem Paryż Charles de Gaulle. Loty odbywają się 3 razy w tygodniu: we wtorki, czwartki i soboty. Port Lotniczy Łódź oferuje również 12 połączeń w tygodniu do Monachium: od poniedziałku do piątku 2 razy dziennie (rano i wieczorem) oraz poranne sobotnie i wieczorne niedzielne rejsy.

Loty do Amsterdamu odbywają się 4 razy w tygodniu: w poniedziałki, środy, piątki i niedziele.

Można również korzystać z połączeń do: Dublinu (w środy i soboty), East Midlands (we wtorki i soboty) oraz Londynu Stansted (w poniedziałki, wtorki, środy, piątki, soboty i niedziele).

W sezonie czarterowym uruchomione zostaną kierunki do Grecji. Loty na wyspę Korfu oraz do Chanii na Krecie odbywać się będą w środy, a loty do innego kretańskiego miasta, Heraklionu, w niedziele.



W łódzkim porcie lotniczym, będącym spółką województwa łódzkiego, oddano do użytku nową płytę postojową samolotów. Powierzchnia płyty wynosi ok. 80 tys. mkw. Znajduje się na niej łącznie 14 stanowisk postojowych dla samolotów takich typów, jak Boeing 757, Boeing 767, Airbus 300, Airbus 310 czy McDonnell Douglas MD11. Nowa płyta postojowa to także specjalistyczne stanowisko odladzania samolotów.

Kaliskie Spotkania Teatralne

Z prawdziwą przyjemnością informujemy, że Agnieszka Kwietniewska, aktorka Teatru Polskiego we Wrocławiu, wykonując gościnnie w Teatrze im. Stefana Jaracza w Łodzi rolę w „Komediancie” Thomasa Bernharda w reż. Agnieszki Olsten, zdobyła Grand Prix festiwalu oraz główną nagrodę jury społecznego na zakończonych 22 maja 2016 r. 56. Kaliskich Spotkaniach Teatralnych.

– Rola Bruscona w spektaklu „Komediant” bezkompromisowo odsłania iluzje związane ze sztuką aktorską, a zarazem wyraża misję burzenia schematów i rutyny, nie tylko po stronie sztuki, ale i odbiorców. Aktorstwo, które zobaczyliśmy w „Komediancie”, tworzy teatr zdolny do autokompromitacji, który nie zasłania się niczym, teatr żywy, o wysokim, twórczym potencjale angażowania widowni w tematy egzystencjalne i społeczne – brzmi uzasadnienie werdyktu jury festiwalowego.



Łódzianin został marszałkiem sejmiku



Po raz pierwszy w historii marszałkiem Sejmiku Dzieci i Młodzieży został łódzianin Jakub Żebrowski, uczeń łódzkiego li-

ceum salezjańskiego. W Urzędzie Marszałkowskim miał okazję spotkać się z innym marszałkiem – Joanną Skrzydlewską – członkiem zarządu województwa łódzkiego.

Jakub pełnił funkcję marszałka podczas XXII sesji sejmiku 1 czerwca. Był jednym z trzech młodych ludzi, którzy tego dnia zasiedli w fotelu drugiej osoby w państwie. Jak sam przyznał, część obrad przez niego prowadzonych nie była trudna. Podczas otwarcia miał możliwość użycia laski marszałkowskiej.

Wyboru trzech marszałków dokonała komisja problemowa Sejmiku Dzieci i Młodzieży, składająca się z 64 posłów. Oprócz niego marszałkami byli: Kacper Szymczak z Lublina i Igor Żarnowski z Pisu.

Do sejmiku Kuba dołączył wraz z kolegą Wołodzimierzem Balandiukiem. Chłopcy znają się ze szkoły, z samorządu uczniowskiego. Aby dostać się do sejmiku, przygotowali projekt „Bohater (nie)znany”, który miał na celu wypromować historię i znaczenie Grobu Nieznanego Żołnierza w Łodzi.



Rzymskie ślady w Konopnicy



■ Na szlaku bursztynowym w Konopnicy

Państwo polskie ma ponad tysiąc lat. To jednak nie znaczy, że na ziemiach polskich nie było wcześniej osadnictwa. Wystarczy pojechać nad Wartę do Konopnicy (pow. wieluński), aby się przekonać, że przed dwoma tysiącami lat tętniło tu życie handlowe na szlaku bursztynowym.

Badania archeologiczne w rejonie Konopnicy ujawniły osady i cmentarzyska funkcjonujące między III wiekiem p.n.e. a VI wiekiem n.e.

Jeszcze przed wojną Jan Żurek, przybliżając pradziejowi ziemi wieluńskiej, obrazowo pisał o osadnictwie na tych terenach: „Ledwo usunął się nieznacznie lodowiec ku swej północnej ojczyźnie, już ruszył człowiek biegiem Warty na podbój świata”. Wiele w tym prawdy, bowiem dawniej rzeki były jak dzisiejsze autostrady: wzdłuż nich koncentrowało się życie gospodarcze i prowadziły najważniejsze szlaki.

Skąd pewność, że rejon Konopnicy nie był zamkniętą enklawą z ludnością nastawioną jedynie na bytowanie? Bo odnaleziono tu tzw. importy, czyli przedmioty, które nie były wytwarzane przez mieszkańców. Powstały prawdopodobnie w cywilizacjach bardziej rozwiniętych, nad Dunajem czy Renem. Przykładem takich znalezisk są: broń celtycka i rzymska, fragmenty naczyń brązowych, szklanych i ceramicznych typu terra sigillata. Zwłaszcza tych ostatnich nie sposób pomylić z niczym innym, bo wyróżniały się starannością wykonania, bogatą dekoracją oraz czerwonym zabarwieniem. Dostępne bogatszym warstwom społeczeństwa rzymskiego, określane były nawet porcelaną antyku. Replikę takiego naczynia, rzymskie monety, bursztynowe paciorki oraz ozdoby można oglądać na wystawie stałej w Muzeum Ziemi Wieluńskiej.

Rzymscy kupcy, wypuszczając się nad Bałtyk, ryzykowali. Musieli prze-

mierzać dzikie, często niedostępne tereny tzw. Barbaricum poza granicami znanego im świata. Opłacało się, bo za bursztynową figurkę można było kupić nawet niewolnika. Podróżnicy musieli jednak podczas wyprawy jeść, pić i spać. Potrzebni byli przewodnicy po zalesionym i niebezpiecznym obszarze. Pomagali im lokalni przywódcy plemienni, którzy w zamian otrzymywali drogocenne naczynia, monety, a nawet złoto. Skąd to wiemy? Przedmioty te, wraz ze spalonymi szczątkami zmarłych wodzów, trafiły zazwyczaj do kurhanów, które dziś odkrywają swoje tajemnice. To pokazuje, jak zaradni byli nasi przodkowie.

– Wymiana handlowa była ważnym wskaźnikiem poziomu rozwoju gospodarczo-społecznego, bo wymagała istnienia nadwyżek pewnych produktów oraz odpowiedniej organizacji – przekonuje archeolog Bogusław Abramek, który wiele lat prowadził badania wykopaliskowe w Konopnicy.

Zabytki z okresu rzymskiego znajdują się także nieco dalej za wsią, na grodzisku. Prawdopodobnie pochodzą jednak z ziemi użytej do sypania wałów, pobieranej z miejsca, gdzie wcześniej istniała starsza osada. Grodzisko bowiem powstało ponad tysiąc lat później, datowane jest na okres wczesnego średniowiecza. Pierwotnie miało wysokość około 13 metrów. Był to ścięty stożek, otoczony podwójnym pierścieniem wałów i dwoma głębokimi rowami. Obecnie stanowi dobry punkt widokowy na wijącą się Wartę.



■ Rzymskie monety można oglądać na wystawie stałej w Muzeum Ziemi Wieluńskiej

Dzięki takim obiektom jak grodziska i kurhany dawny szlak handlowy wzdłuż Warty dziś funkcjonuje jako atrakcja turystyczna. Można go przemierzać pieszo, rowerem lub konno. Niezapomnianych wrażeń dostarczają również spływy kajakowe, zwłaszcza przez tereny Załęczańskiego Parku Krajobrazowego oraz Parku Międzyrzecza Warty i Widawki. W okolicy działają wypożyczalnie kajaków, a sprzęt dowożony jest w miejsce, z którego chcemy rozpocząć podróż. Można płynąć rzeką, korzystając po drodze z miejsc do biwakowania.

Na terenie powiatu wieluńskiego szlak bursztynowy jest dosyć dobrze oznakowany. Postawione kilka lat temu za unijne pieniądze drogowskazy prowadzą wzdłuż szlaku i kierują do najciekawszych obiektów. Nie sposób ominąć ciekawostek przyrodniczych czy zabytków architektonicznych.

W Konopnicy można chwilę odechnąć w miejscowym kościele pw. św. Rocha, nazywanym niegdyś filią klasztoru jasnogórskiego ze względu na obecność ojców Paulinów. Ciekawostką są zapiski na XVIII-wiecznych mapach, mówiące o przechowywaniu w owym kościele monet cesarza Trajana. To nie przypadek, ale kolejny dowód, że przed wiekami nadwarciańskim szlakiem bursztynowym wędrowali kupcy nad Bałtyk.

*Tekst i fot. Magdalena Kopańska
Muzeum Ziemi Wieluńskiej*

Afrykańska kolekcja

Kolekcja pozaeuropejskich eksponatów etnograficznych, utraconych w czasie II wojny, będzie ozdobą Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi.

■ Przedwojenne fotografie ekspozycji Muzeum Etnograficznego w Łodzi

W Muzeum Archeologicznym i Etnograficznym w Łodzi odbyła się 13 czerwca uroczystość przekazania kolekcji pozaeuropejskich eksponatów etnograficznych, utraconych na skutek II wojny światowej. Ponad 330 zabytków sztuki afrykańskiej i południowoamerykańskiej z dawnego Muzeum Etnograficznego zostało odzyskanych staraniem Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego z kolekcji Uniwersytetu w Getyndze im. Georga Augusta. Dzięki etycznej postawie władz niemieckiej uczelni i tamtejszego Ministerstwa Spraw Zagranicznych kolekcja powróciła do macierzystych zbiorów.

Kolekcja zabytków ilustruje życie i kulturę ludów zamieszkujących tereny Afryki i Ameryki Południowej. Zbiór obejmuje przedmioty sztuki (rzeźby i maski), elementy uzbrojenia, wyroby ze skóry, przedmioty codziennego użytku, stroje, broń, pojemniki i plecionki z rafii, naczynia ceramiczne i tykwowe, a także instrumenty muzyczne.

Zbiór pozaeuropejski był tworzony etapami w latach 30. XX wieku z inicjatywy Jana Manugiewicza, ówczesnego dyrektora Muzeum Etnograficznego w Łodzi. Trzon stanowiły dwa główne zbiory: afrykański i południowoamerykański. Obiekty etnograficzne uzyskiwano od członków Ligi Morskiej i Kolonialnej oraz polskich podróżników i badaczy Afryki i Ameryki Południowej.

Podczas II wojny światowej licząca ponad 1300 egzemplarzy łódzka kolekcja etnograficzna uległa rozproszeniu



Ceremonia przekazania odbyła się z udziałem wiceprezesa Rady Ministrów, ministra kultury i dziedzictwa narodowego prof. dra hab. Piotra Glińskiego

i częściowemu zniszczeniu. 18 września 1940 r. całość zbiorów etnograficznych, zapakowanych w 12 skrzyń, władze niemieckie wywoziły do Lipska. W 1942 r. zbiory pozaeuropejskie zostały tam podzielone i sprzedane do czterech niemieckich instytucji muzealnych, w tym Uniwersytetu w Getyndze. Po wojnie zabytki uznane zostały za straty wojenne.

Na sympozjum NS-Raubgut in Bibliotheken, Museen und Archiven, zorganizowanym 9-11.05.2011 r. w Hanowerze, współpracownica Instytutu Etnograficznego Uniwersytetu Georga Augusta, Beate Herrmann przedstawiła wyniki swoich badań wskazując na ich polskie pochodzenie.

W 2012 r. na stronie internetowej www.lostart.de opublikowano łódzkie etnographica z Getyngi. Resort kultury rozpoczął wówczas przygotowywanie dokumentacji restytucyjnej, które, z uwagi na mnogość zabytków, było czasochłonne.

Jesienią 2015 r. MKiDN wystosowało roszczenie do władz Uniwersytetu w Getyndze im. Georga Augusta. Uczelnia oraz niemieckie Ministerstwo Spraw Zagranicznych odniosły się przychylnie do wniosku strony polskiej.

Powrót zbioru jest wydarzeniem bez precedensu, zarówno z uwagi na dziedzinę sztuki, jaką jest etnografia, jak i ze względu na liczebność kolekcji oraz jej kompletny charakter. Po raz pierwszy bowiem udaje się odzyskać w całości utraconą kolekcję sztuki.

W ostatnich latach z niemieckich zbiorów publicznych powróciły do Polski: obraz Francesco Guardiego *Schody pałacowe* (do Muzeum Narodowego w Warszawie), średniowieczny rękopis *Sermone Scripti* (do Biblioteki Narodowej w Warszawie), dwa osiemnastowieczne meble w stylu chińskim (do Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie).

MAiE w Łodzi

Muzea nocą i nie tylko

Pierwsza noc muzeów, *Lange Nacht der Museen*, odbyła się w styczniu 1997 r. w Berlinie. Powodzenie tej inicjatywy zadecydowało o tym, że podobne zostały zorganizowane w innych miastach Europy, np. *Nuit Blanche* w Paryżu czy *museums-n8* w Amsterdamie.

W Polsce pierwszą Noc Muzeów zorganizowało Muzeum Narodowe w Poznaniu w 2003 r. Rok później dołączyły muzea w innych polskich miastach, także w Łodzi. W naszym kraju Noc Muzeów odbywa się w nocy z soboty na niedzielę w terminie zbliżonym do 18 maja. Tego dnia bowiem przypada ustanowiony w 1977 r. przez ICOM (Międzynarodową Radę Muzeów) Międzynarodowy Dzień Muzeów.

W nocy 14 maja odbyła się dwunasta łódzka edycja Nocy Muzeów. Łodzianie mieli okazję odwiedzić 22 muzea i ponad 30 placówek kulturalnych, takich jak galerie, domy kultury i inne instytucje, np. ŁKA, parafię prawosławną św. Aleksandra Newskiego, parafię ewangelicko-augsburską św. Mateusza, które przygotowały wystawy, koncerty, warsztaty i pokazy. Oferta była bogata i urozmaicona, świadczy o tym choćby program kilku czołowych łódzkich instytucji. W Muzeum Archeologicznym i Etnograficznym przygotowano np. atrakcje dla miłośników kultury Dalekiego Wschodu – warsztaty kaligrafii i origami. W Muzeum Sztuki z bogatego programu można było wybrać np. podróż do Paryża z początku XX w. i zapoznać się z początkami sztuki nowoczesnej. W Łódzkim Domu Kultury mogli znaleźć coś dla siebie zainteresowani tańcem, gram i filmem. W programie łódzkiej Nocy Muzeów znalazły się także: autobusowa wycieczka szlakiem murali, zielona Łódź, czyli nocny marsz śladami historii po Brusie, Totutotam – gra miejska w parku Źródlika. Zwiedzanie ułatwiały miejskie tramwaje i autobusy, kursujące pomiędzy instytucjami uczestniczącymi w Nocy Muzeów.

Muzea w innych miastach naszego województwa, między innymi w Łowiczu, Piotrkowie Trybunalskim, Sieradzu, Łęczycy, Bełchatowie i Zgierzu, także otworzyły swe podwoje. Również ich oferta była bogata i różnorodna. W Piotrkowie Trybunalskim goście muzeum mieli okazję przenieść się w czasy Zygmunta Starego, wziąć udział w warsztatach



pisania gęsim piórem i wysłuchać koncertu muzyki dawnej. Jedną z atrakcji, przygotowanych przez Muzeum w Łowiczu, był koncert piosenki francuskiej. W Muzeum Regionalnym w Bełchatowie odbył się wernisaż wystawy fotograficznej, prezentującej miejscowe krzyże i kapliczki przydrożne.

Z czego wynika duża popularność i frekwencyjny sukces Nocy Muzeów? W latach 2006 i 2007 w czasie Nocy Muzeów w Muzeum Narodowym w Poznaniu przeprowadzono ankietę. W pierwszym roku wzięło w niej udział 327 osób, natomiast w drugim 186. Wśród respondentów przeważali ludzie młodzi, większość ankietowanych, którzy ukończyli edukację, miała wykształcenie wyższe.

Okazało się, że najczęstszą przyczyną wizyty w muzeum (średnio 69,5 proc. wskazań) był sam fakt jej zorganizowania przez placówkę. Na drugim miejscu (średnio 59,5 proc. wskazań) znalazło się zainteresowanie tematyką ekspozycji i wydarzeń. Choć zwiedzających w dużym stopniu przyciągnęła Noc Muzeów, wyniki ankiety wskazywały, iż mogą być zainteresowani odwiedzeniem poznańskiej placówki także przy innej okazji. Deklarowali, że przesłanką do odwiedzenia muzeum w ten szczególny wieczór była chęć poszerzenia wiedzy, przyjemnego i pożytecznego spędzenia czasu oraz potrzeba przeżyć artystycznych. Większość zwiedzających na Noc Muzeów wybrała się z przyjaciółmi i znajomymi (ponad 50 proc.) lub z rodziną (ponad 30 proc.). Impreza potraktowana więc została jako swojego rodzaju wydarzenie towarzyskie.

Duże zainteresowanie Nocą Muzeów świadczy o zapotrzebowaniu na działalność edukacyjną, którą prowadzą muzea, nie tylko w formie zajęć dla uczniów szkół czy innych zorganizowanych grup, ale także, a może przede wszystkim, warsztatów, koncertów, gier, zabaw itp., stanowiących formę przyjemnego i pożytecznego spędzenia czasu. Prawdopodobnie tę potwierdza popularność imprez organizowanych przez MAiE w Łodzi w Oddziale Zamiejscowym – w Łęczycy i Zagrodzie Chłopskiej.

Sądzę więc, że muzealnicy, nie zaniebując oczywiście innych zadań, powinni dostosować się do oczekiwań i organizować takie przedsięwzięcia.

Powstaje bowiem szansa na pozyskanie nowych odbiorców, którzy być może będą korzystać w pełni z oferty muzeum.

*Tekst: Barbara Chlebowska
Fot: Muzeum Archeologiczne
i Etnograficzne w Łodzi*

Wyniki badań ankietowych, do których się odwołuję, zostały opublikowane w artykule Marcina Szeląga Noc Muzeów w opiniach publiczności („Muzealnictwo” nr 49, 2008).

Tragiczny czerwcowy zryw

Miejsce rekreacji, wypoczynku, czułych westchnień i spacerów z psem – to współczesny łódzki park im. Józefa Piłsudskiego. Nie zawsze było tu tak miło. Stare drzewa na Zdrowiu w przeszłości były świadkami zdarzeń mrozących krew w żyłach. Golgota – mówili o tym miejscu łodzianie po cichu.

To określenie pojawiło się w latach rewolucji 1905-07 roku, krótko po krwawo stłumionym powstaniu łódzkim w czerwcu 1905 r. Funkcjonowało w użyciu także w okresie międzywojennym, już w niepodległej Polsce, ale po 1945 r. porzucono biblijne skojarzenia, choć przypominano, że na Zdrowiu było miejsce kaźni Polaków.

Zanim jednak zaczęto tu dokonywać egzekucji, w lesie w pobliżu szosy do Konstantynowa grzebano zwłoki straconych w więzieniu miejskim. „Widzę, jak o brzasku porannym płachtami okryte, na rolwadze, Moskałe przywożą z miejsca kaźni martwe ciała skazańców, jedno na drugim, w odzieniu, w bieliźnie lub nagie...” wspominał Aleksy Rzewski, pierwszy prezydent Łodzi w niepodległej Polsce, a w latach rewolucji bojownik PPS i redaktor podziemnego „Łódzianina”.

Upadek czerwcowego zrywu łódzian zapoczątkował w mieście terror. Wprowadzono stan wojenny, wyznaczono generała-gubernatora. Kolejni zakazywali nie tylko manifestacji, ale też zarządzili, że w pogrzebach mogą uczestniczyć wyłącznie najbliżsi krewni zmarłego, a policja każdorazowo określi ich liczbę. W przypadku zaatakowania policjanta czy rosyjskiego żołnierza, stosowano odpowiedzialność zbiorową, a rozmowę trzech osób na chodniku uznawano za nielegalne zgromadzenie. I brutalnie rozpędzano.

Wyroki śmierci stały się codziennością, szczególnie za rządów gubernatora Nikołaja Kaznakowa, „łódzkiego kata”, według krakowskiego dziennika „Na-przód”. Chciał on ustawić szubienicę na Nowym Rynku przed Magistratem (obecnie Muzeum Archeologiczne i Etnograficzne przy pl. Wolności), ale zamysłu nie zrealizował. Szubienica stanęła ostatecznie na dziedzińcu więzienia przy ul. Długiej (dzisiaj ul. Gdańska, Muzeum Tradycji Niepodległościowych). „Huśtawka”, jak ją nazywał kat Ryszard Fremel, przewyższała sąsiednie budynki, bo miała być widoczna z daleka.

Podobno Kaznakow sam decydował o wyrokach śmierci, sądy jedynie przyklepywały jego decyzje. Na wszelki wypadek wyroki wykonywano niemal od ręki, a rozprawy nie były protokolowane. Niektóre trwały błyskawicznie, nawet zaledwie kwadrans, jak w przypadku rodziny Kruków.

Policjant Efim Gorbaty twierdził, że w tłumie ludzi, którzy go rozbili na Brzezińskiej, był robotnik Kruk. Rewizja w mieszkaniu nie dała rezultatów, ale Kruka uwięziono. Nawet dwóch, gdyż policjant nie umiał wskazać, którego z braci widział: 21-letniego Wojciecha czy 23-letniego Pawła. Byli do siebie bardzo podobni. Profilaktycznie też obu skazano na śmierć. Ich ojciec błagał gubernatora o łaskę, powołując się na swoje zasługi w armii carskiej. „Ludzki” generał kazał mu wybrać jednego, którego chce ocalić. Ojciec postradał zmysły, później zniknął z Łodzi, a wyrok wykonano na obu braciach.

Rozpędzonej machinie terroru szubienica już nie wystarczała i skazańców zaczęto rozstrzeliwać właśnie na terenie dzisiejszego parku. Jedną z egzekucji opisał po latach Rzewski. Opowiedział mu o niej naoczny świadek, leśniczy miejski Sosiński.

Skazańców o świcie przywieziono kibitką, a u leśniczego czekali już na nich sędziowie sądu polowego, oficerowie, ksiądz i lekarz. Przed budynkiem byli żandarmi i żołnierze. Dostali oni po dwa ruble i ok. 2 litrów wódki („dwa sztofy”).

Skazańcy po spowiedzi sami wykopali sobie groby. Komenderujący egzekucję zapytał o ostatnie życzenie: „Nu czto wam, bojowcy, nużno piered smiertiu?... Papiroski ili wodki?”. Zamiast używek zaśpiewali „Czerwony sztandar”, pieśń Bolesława Czerwieńskiego: „Krew naszą długo leją katy./ Wciąż płyną ludu gorzkie łzy./ Nadejdzie jednak dzień zapłaty./ Sędziami wówczas będziemy my!”. „Małczat, padleczy!” ryknął naczelnik ochrony, ale dowodzący pozwolił im do-



■ Pomnik Czynu Rewolucyjnego w parku im. Józefa Piłsudskiego w Łodzi

kończyć. Zostali przywiązani do drzew, a oficer odczytał wyrok. Pijani żołnierze, ustawieni w szeregu, szykowali broń, a oni jeszcze krzyknęli „Niech żyje niepodległość i socjalizm!”, „Precz z caratem!”. Po salwie odcięte ciała wrzucono do dołów, a doły zrównano z ziemią.

Wieści o egzekucjach na Zdrowiu budziły wśród łódzian popłoch, trwogę i oburzenie. Już po pierwszym wyroku sądu polowego, kiedy na śmierć skazano kilku działaczy lewicowych, spontanicznie wybuchł strajk powszechny. Kiedy władze, demonstrując swoją siłę i pogardę, zaczęły tam grzebać również ciała zbrodniarzy i morderców, na miejsce kaźni na Polesiu samorzutnie podążyły tłumy, aby odszukać mogiły straconych bojowników. Chciano ekshumować zwłoki i pochować je na cmentarzu. Podczas przekopywania terenu natrafiono na cztery mogiły i wtedy w lesie pojawili się, zaalarmowani przez szpiclów, policjanci i żołnierze. Strzałami rozproszyli tłum, a o zwłoki stoczono zażartą walkę wręcz. Wydobyte z ziemi ciała wydzierano sobie z rąk. Ostatecznie zostały odebrane i ponownie zasypane ziemią, a 16 uczestników ekshumacji trafiło do aresztu.

W 1923 r. wzniesiono tam pomnik upamiętniający straconych. W tym samym miejscu stoi obecnie pomnik Czynu Rewolucyjnego (na zdjęciu).

Jan Skąpski

Ekonomia społeczna w samorządzie lokalnym

Artykuł otwiera serię publikacji dotyczących roli i miejsca ekonomii społecznej (ES) w rozwoju lokalnym. Chcemy w nich przybliżyć dobre praktyki działań podmiotów ekonomii społecznej (PES) oraz możliwe formy współpracy z samorządami w województwie łódzkim. Poniższe opracowanie jest wprowadzeniem do tematu.

Co to jest ekonomia społeczna?

Definicję reguluje Krajowy Program Rozwoju Ekonomii Społecznej na lata 2014-2020 (KPRES).

Ekonomia społeczna to sfera aktywności obywatelskiej, która poprzez działalność ekonomiczną i działalność pożytku publicznego służy integracji zawodowej i społecznej osób zagrożonych marginalizacją społeczną, tworzeniu miejsc pracy, świadczeniu usług społecznych użyteczności publicznej oraz rozwojowi lokalnemu.

ES zakłada podstawowe działania w sferze aktywności obywatelskiej, które mają charakter ekonomiczny (prowadzone na zasadach biznesowych, ale typu non-profit) lub pożytku publicznego (społecznie użyteczne, służące ogółowi społecznemu, prowadzone w oparciu o ustawę o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie). ES służy takim celom, jak: integracja zawodowa i społeczna osób zagrożonych marginalizacją społeczną, tworzenie miejsc pracy, świadczenie usług użyteczności publicznej, rozwój lokalny.

Co to są podmioty ekonomii społecznej?

To realizatorzy działań, znajdujący się w jednej z czterech grup podmiotów: przedsiębiorstwa społeczne, których istotą jest prowadzenie działalności gospodarczej w celu aktywizacji społeczno-zawodowej, np. spółdzielnie

socjalne; podmioty reintegracyjne, służące reintegracji społecznej i zawodowej osób zagrożonych wykluczeniem społecznym, tj. warsztaty terapii zajęciowej, centra i kluby integracji, podmioty działające w sferze pożytku publicznego – organizacje pozarządowe prowadzące działalność odpłatną i nieodpłatną pożytku publicznego; podmioty sfery gospodarczej, np. organizacje pozarządowe, prowadzące działalność gospodarczą, z której zyski wspierają realizację celów statutowych.

Jak samorządy mogą rozwijać ES?

Aktywizacja społeczna, świadczenie zadań użyteczności publicznej to zadania gminy. Wśród zadań powiatu szczególną rolę odgrywa aktywizacja zawodowa za pośrednictwem powiatowych urzędów pracy.

Stworzenie systemu przekazywania zadań publicznych podmiotom ES – włączenie PES w realizację zadań publicznych lub usług jest jednym z kluczowych narzędzi rozwoju ES. Przekazując zadania PES samorząd tworzy systemy: a) wysokiej jakości usług lokalnych b) aktywizacji społeczno-zawodowej c) trwałych mechanizmów rozwoju PES.

Samorządy mogą zlecać zadania w formie konkursów ofert lub poprzez zakupy usług. Wykorzystanie tych form przekazania zadań buduje podstawę ekonomiczną działania PES.

Do rozwoju ES samorządy mogą wykorzystać lokalne zasoby, np. politykę lokalową (preferencyjne stawki czynszu, użyczenia), zasoby komunalne (udostępnianie sprzętu i obiektów), politykę podatkową (ulgi w podatkach od nieruchomości) oraz finansową (system pożyczek i gwarancji).

Współtworzenie podmiotów ES to forma bezpośredniego zaangażowania samorządu w tworzenie PES. Jest to formuła możliwa do realizacji, jeżeli na poziomie lokalnym nie ma podmiotów, które same mogłyby tworzyć PES. Przykładem takich działań są: rawsko-bielska spółdzielnia socjalna Nadzieja i Praca, utworzona przez miasto Rawa Mazowiecka i gminę Biała Rawska, czy Co-

munalService utworzony przez miasto Brzeziny i gminę Jeżów. Celem tych podmiotów jest aktywizacja społeczno-zawodowa i realizacja usług publicznych.

Programowanie rozwoju ES w samorządach

Wskazane narzędzia są przykładem wsparcia rozwoju ES. Możliwość ich rozwijania jest uzależniona od planowanego podejścia do ES w polityce lokalnej. Dlatego niezbędne jest wpisanie ES w lokalne dokumenty strategiczne, w tym np. strategię polityki społecznej, programy rewitalizacji (ES może być jednym narzędziem wyprowadzania obszarów rewitalizacji ze stanu kryzysowego), programy współpracy z organizacjami pozarządowymi czy powiatowe programy zatrudnienia, gdzie szczególną rolę mogą odgrywać instrumenty rynku pracy w stymulowaniu zatrudnienia w PES. Warto również rozważyć tworzenie odrębnych programów rozwoju ES.

Obecnie na terenie województwa łódzkiego mamy trzy ośrodki wsparcia ekonomii społecznej, które mogą pomóc w budowaniu rozwiązań, włączających ES w działania lokalne. Tworzenie warunków do rozwoju ES jest szansą na tworzenie stałych, zaangażowanych lokalnie podmiotów, które pozwolą wpływać w wymiarze długofalowym na rozwój lokalny. Dlatego zachęcamy do rozważań o roli i miejscu ES w lokalnych społecznościach.

Łukasz Waszak

Zapraszamy do odwiedzenia strony internetowej, poświęconej ekonomii społecznej w regionie łódzkim: www.es.rcpslodz.pl

Artykuł powstał w ramach realizowanego przez Regionalne Centrum Polityki Społecznej w Łodzi projektu pn. „Koordynacja i rozwój ekonomii społecznej w województwie łódzkim”, współfinansowanego przez Unię Europejską ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Łódzkiego na lata 2014-2020, poddziałanie IX.3.2 Koordynacja ekonomii społecznej.

Cud w Gidlach

■ Sanktuarium Matki Bożej w Gidlach

W rocznicę chrztu Polski Zakon Kaznodziejski, czyli dominikański, obchodzi 800-lecie powstania, oraz 500. rocznicę znalezienia figurki Matki Bożej we wsi Gidle koło Radomska, co było powodem założenia sanktuarium maryjnego, prowadzonego przez dominikanów.

Zakon Kaznodziejów (łac. Ordo Praedicatorum – OP) liczy obecnie 5768 osób, zgrupowanych w 37 prowincjach w 83 krajach świata. Prowincja polska zrzesza 438 dominikanów. Jest to jedna z liczniejszych i najstarszych prowincji dominikańskich. Powstała ok. 1225 r., czyli zaledwie 9 lat po zatwierdzeniu 22 grudnia 1216 r. przez papieża Honoriusza III jako samodzielnego zakonu grupy kaznodziejów, założonej w Tuluzie we Francji przez św. Dominika Guzmána z Caleruegi. Od imienia tego świętego pochodzi używana powszechnie nazwa zakonu, którego głównymi charyzmatami są głoszenie Słowa Bożego, kontemplowanie i studiowanie oraz przekazywanie innym owoców tych kontemplacji i studiów.

Tradycyjnie św. Dominika uznaje się za twórcę popularnej w Kościele katolickim modlitwy różańcowej, modyfikowanej zresztą później także przez dominikanów. Propagowanie przez nich tej modlitwy symbolizuje różaniec noszony przez zakonników przy skórzanym pasie na białym habicie. Równolegle z powsta-

niem Zakonu Kaznodziejskiego zaczęły rozwijać się żeńskie klasztory dominikańskie, a trochę później także grupy świeckich dominikanów, czyli bracia i siostry tworzący tzw. fraternie i żyjący duchowością dominikańską w świecie. Podczas 800 lat działalności wszystkie zakony dominikańskie wydały spośród swojego grona 317 świętych i błogosławionych, 4 papieży i 3 doktorów Kościoła.

Na ziemiach polskich pierwsi dominikanie pojawili się w 1221 r. w Krakowie. Na ich czele stanął przyjęty osobiście do zakonu przez św. Dominika Jacek Odrowąż (1183-1257). Ten wielki polski święty jest obecnie patronem polskiej prowincji dominikańskiej. Święty Jacek to także jedyny Polak, który został uwieczniony wśród rzeźb 140 świętych na kolumnadzie Berniniego wokół placu św. Piotra w Watykanie. W 1686 r. św. Jacek został ustanowiony przez papieża bł. Innocentego XI głównym patronem Królestwa Polskiego i Wielkiego Księstwa Litewskiego. Obecnie jest określany jako historyczny patron Polski.

Na terenie współczesnej ziemi łódzkiej dominikanie pojawili się dość wcześnie, bowiem już ok. 1240 r. w Sieradzu. Niestety, tamtejszy konwent nie przetrwał do naszych czasów. Uległ kasacji w 1864 r., po upadku powstania styczniowego. Zaborcy skasowali również konwenty w Łęczycy i Piotrkowie Trybunalskim.

Natomiast do wsi Gidle dominikanie zostali sprowadzeni w 1615 r., czyli niemal sto lat po cudownym wyoraniu przez rolnika Jana Czeczka, jak przekaza-



■ Kamienna figurka przedstawiająca Matkę Bożą z Dzieciątkiem Jezus

zuje tradycja, kamiennej figurki przedstawiającej Matkę Bożą z Dzieciątkiem Jezus. Czeczek ukrył najpierw to znalezisko, nie mówiąc nikomu. Dopiero tragedia rodzinna (utrata wzroku przez całą rodzinę Czeczaków) i odnalezienie w ich domu statuetki przez pomagającą im wtedy pobożną kobietę spowodowało, że kult tego wyobrażenia Matki Bożej stał się publiczny i został zaaprobowany przez Kościół. Pierwszym cudem było uzdrowienie rodziny Czeczaków ze ślepoty wodą, w której została obmyta figurka. Na pamiątkę tego zdarzenia w pierwszą niedzielę maja w Gidlach odbywa się obrzęd tzw. „kąpiółki”, czyli poświęcenia wina poprzez zanurzenie w nim statuetki. W 1923 r. odbyła się uroczysta koronacja cudownej figurki – obecnie najmniejszego koronowanego wizerunku Matki Bożej na świecie. Matka Boża Gidelska Uzdrawienie Chorych jest patronką rolników i górników, a przy klasztorze działa fraterna dominikanów świeckich.

W Łodzi dominikanie założyli konwent pw. bł. Piera Giorgia Frassatiego w 2004 r. Prowadzą ośrodek kaznodziejski, duszpasterstwo akademickie „Kamienica”, fundację „Dominik”, galerię sztuki i warsztaty muzyki liturgicznej. Przy łódzkim konwencie istnieje też fraterna dominikanów świeckich, którzy m.in. współorganizują Dominikańską Szkołę Wiary, czyli cykl wykładów nie tylko o wierze, ale także o kulturze.

Jakub Foremniak

Fot. Archiwum klasztoru gidelskiego



7-28 VIII
KREATYWNE LATO
Główno

Podczas zbliżających się wakacji nie zabraknie kolejnej edycji *Kreatywnego Lata Rodzinnego* w Głównie. Wzorem ubiegłego roku, w sierpniu, odbędzie się cykl plenerowych pikników tematycznych nad zalewem Mrożyczka. Program: **7 VIII** – *W kreatywnym cyrku*; **14 VIII** – *W świecie bohaterów filmowych i bajko-*

wych; **20 VIII** – *Święto Miasta, Bajeczna nauka w akcji z grą terenową pt. Międzyplanetarna podróż do krainy Nauki* oraz koncertami; **20 VIII** – 16. edycja spływu *Mroga Trophy 2016* (z Dmosina do Główna); **21 VIII** – *Bezpieczne wakacje w Głównie*; **28 VIII** – *Eko Piknik z Robakiem Rozrabiakiem*.

2 VII, 6 i 20 VIII DLA MIŁOŚNIKÓW KOLEI Skierniewice

Dzieje skierniewickiej parowozowni będzie można poznać podczas wakacyjnych dni otwartych, które odbędą się **2 VII i 6 VIII** (g. 11-15). Po wachlarzowej hali parowozowej z lat 1862-1942 z zabytkowym taborem kolejowym oprowadzi uczestników przewodnik ubrany w historyczny mundur. Zwiedzający zobaczą także: urządzenia do obsługi parowozów, dawną halę maszyn, kuźnię z oryginalnym wyposażeniem i interaktywną wystawę *Urządzenia sterowania ruchem kolejowym*. A **20 VIII** (g. 18-21) odbędzie się wieczorny plener fotograficzny.

3 VII FESTYN NA PRZYDROŻKU Głuchów

3 lipca Głuchów świętować będzie 880-lecie swojego istnienia! Tego dnia od godz. 15.00 na boisku sportowym odbędzie się Festyn Rodzinny na Przydrożku. W programie: występy artystyczne, spotkanie z autorem książki pt. *Głuchów wieś kasztelanii łowickiej 1136-2011*, gminny turniej sołectw, prezentacja sztuki ludowej, degustacja chłopskiego jadła, liczne atrakcje dla dzieci, pokaz sztucznych ogni i zabawa taneczna. Organizatorzy: wójt gminy Głuchów i Gminna Biblioteka Publiczna w Głuchowie.

10-24 VII i 14, 28 VIII NIEDZIELE W SKANSENIE Maurzyce

Muzeum w Łowiczu w lipcu i sierpniu zaprasza na Niedziele w Skansenie w Maurzycach: **10 VII** – pokazy i warsztaty rękodzieła ludowego, pieczenie chleba w piecu chlebowym, wystawa malarstwa Agnieszki Sapińskiej; **17 VII** – pokaz tradycyjnych

zrniw na wsi łowickiej, występy zespołów folklorystycznych, pokazy rękodzieła; **24 VII i 14 VIII** – pokazy i warsztaty rękodzieła ludowego, pieczenie chleba; **28 VIII** – Biesiada Łowicka.

13 VII DZIK ZWANY KIERNOZEM Kiernoza

W zabytkowym zespole pałacowo-parkowym w Kiernozi **13 VII** odbędzie się kolejna edycja *Dnia Kiernoskiego Dzika*, nawiązującego do historii gminy i legendy o powstaniu nazwy miejscowości i herbu. Koncertom zespołów: Grupa Lokalna z Zamocia, Power Play i Modar Junior towarzyszyć będą liczne atrakcje, m.in. bieg z dzikiem, przeciąganie liny, konkurs wiedzy o myślistwie i o gminie Kiernoza.

22-24 VII, 6 VIII KRÓLU SASIE – HISTORIA CIĘ WZYWA Kutno

W dniach **22-24 VII** w Kutnie odbędzie się VII Złot Grup Rekonstrukcji Historycznej *Odyseja historyczna*. W programie: inscenizacje historyczne, pokazy sprzętu wojskowego, musztry i walk, a także koncerty. W nawiązaniu do tradycji obchodów imienin króla Augusta III **6 VIII** na placu Piłsudskiego w Kutnie będzie można wziąć udział w saskim festynie, w ramach którego odbędą się parada królewska, spektakl *Śpiąca królewna* i koncert muzyki barokowej.

20 VIII LUBIĘ BYĆ SZCZĘŚLIWA Lipce Reymontowskie

Kolory Polski i koncert *Lubię być szczęśliwa* to letnia propozycja Filharmonii Łódzkiej dla melomanów, którzy chcą połączyć słuchanie muzyki w najlepszym wykonaniu ze zwiedzaniem zabytków regionu łódzkiego. **20 VIII** na terenie Zagro-

dy Ludowej w Lipcach Reymontowskich (Muzeum Regionalne im. W. S. Reymonta) zagra Ewa Bem Band w składzie: Ewa Bem, Andrzej Jagodziński, Robert Majewski, Adam Cegielski i Czesław „Mały” Bartkowski. Wydarzenia towarzyszące: kiermasz sztuki ludowej, degustacja potraw regionalnych, loteria fantowa, zabawa ludowa.

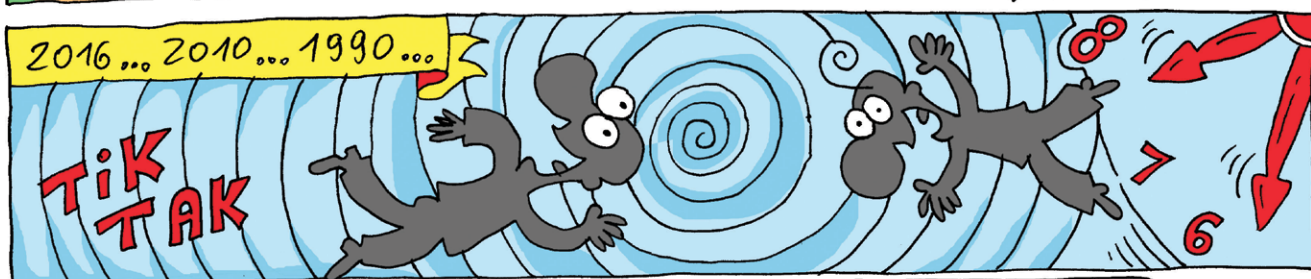
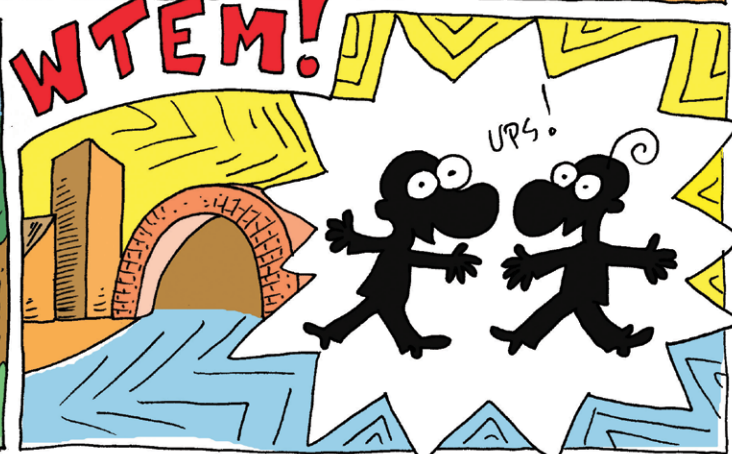
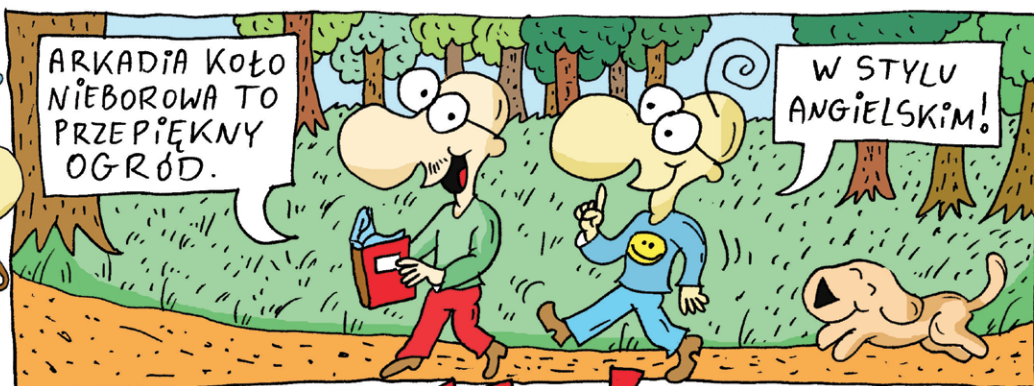
VII-VIII LETNIE KONCERTY W PARKU Aleksandrów Łódzki

W każdą niedzielę lipca i sierpnia o godz. 16 w parku Miejskim w Aleksandrowie Łódzkim odbywać się będą letnie koncerty przygotowane przez Partnerstwo na rzecz Aleksandrowa Łódzkiego. Na plenerowej scenie wystąpią: Jedyne Takie Trio, Barbara Twardosz-Drożdżińska, Club de Paris, orkiestra dęta OSP z Aleksandrowa Łódzkiego, The Navy Blue, Agnellus, zespół Relax oraz The Lucyan Group. W razie niepogody koncerty odbędą się w kościele pw. Świętych Archaniołów Rafała i Michała w Aleksandrowie.

VII-VIII WAKACJE Z BIBLIOTEKĄ Pabianice

Wakacje w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Pabianicach i jej filiach to przede wszystkim codzienne zajęcia dla dzieci i młodzieży: w poniedziałki odbywać się będzie *Filmowe lato* (ul. św. Jana 10, g. 11), we wtorki swoich sił będzie można spróbować na warsztatach literacko-plastycznych *Z baśnią przez Europę* (ul. 20 Stycznia 14, g. 11), w środy przypomnimy sobie *Zabawy z całego świata* (ul. św. Jana 10, g. 11), w czwartki na uczestników czekać będą *Kalambury literackie* (ul. Łaska 46/48, g. 11), a w piątki podczas zajęć plastycznym powstawać będą *Pamiątki z wakacji* (ul. św. Jana 10, g. 11).

PiK i ROBi
W ZIEMI ŁÓDZKIEJ



KASIŃSKI/TROJANOWSKI - PiKiROBi.BLOGSPOT.COM

Potyczki z Temidą

Przygotował: dr Robert Adamczewski

Powtórne zezwolenie na sprzedaż alkoholu

Przedsiębiorca wystąpił o zezwolenie na sprzedaż alkoholu w prowadzonym przez siebie sklepie spożywczym. Wniosek negatywnie zaopiniowała gminna komisja rozwiązywania problemów alkoholowych, wskazując jako przyczynę niezgodność lokalizacji punktu sprzedaży z przepisami miejscowymi. Stanowisko to podtrzymało Samorządowe Kolegium Odwoławcze we Wrocławiu.

Odmienne rozstrzygnięcie wydał WSA we Wrocławiu (sygn. akt III SA/Wr 376/14). Sąd I instancji zauważył, iż w rozpatrywanej sprawie zachodzi tożsamość podmiotowa oraz przedmiotowa. Skarżący prowadzi bowiem sklep w tym samym lokalu od wielu lat. Zawsze miał też pozwolenie na sprzedaż alkoholu. Z powodu tej sprzedaży nie było żadnych problemów. Sklep nie zmienił lokalizacji, budynki mieszkalne i plac zabaw są usytuowane w tym samym miejscu. W toku postępowania administracyjnego nie stwierdzono zmiany stanu faktycznego ani zmiany innych istotnych okoliczności sprawy. Zdaniem sądu, nie zmienił się też stan prawny i procedura udzielenia wnioskowanego zezwolenia. Zdaniem WSA, zarówno wydane przez SKO rozstrzygnięcie, jak i negatywna opinia komisji nie odpowiadają prawu, zwłaszcza że organy nie wyjaśniły, dlaczego tym razem zmieniły stanowisko w sprawie.

Naczelny Sąd Administracyjny zajął odmienne stanowisko. Przede wszystkim wskazał, że sąd I instancji nie rozpoznał istoty sprawy, czyli nie odniósł się to tego, czy organy prawidłowo zastosowały przepisy ustawy o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi oraz prawa miejscowego. Zarzucił WSA we Wrocławiu, że skupił się jedynie na tym, że właściciel sklepu posiadał wcześniej i na tej tylko podstawie doszedł do wniosku, że organy powinny i tym razem zezwolenia udzielić. W ocenie NSA, takie podejście jest całkowicie błędne. Każda bowiem sprawa

z zakresu administracji publicznej ma indywidualny charakter i powinna być rozpatrywana oddzielnie, niejako od nowa. Nawet jeżeli okoliczności faktyczne wydania dokumentu się nie zmieniły, przedsiębiorca może nie uzyskać pozwolenia na sprzedaż alkoholu (sygn. akt II GSK 2995/14).

Oплата targowa

Rada gminy przyjęła uchwałę w sprawie opłaty targowej. Treść uchwały zakwestionował prokurator stwierdzając, że rada naruszyła prawo, m.in. poprzez wprowadzenie opłat nieznanych ustawie (chodziło o opłaty za wprowadzenie zwierząt i za wjazd pojazdem, a nie za samą sprzedaż na targowisku). Zakwestionował także brak indywidualnego wskazania inkasentów. W uchwale ograniczono się bowiem do postanowienia, że do poboru opłaty uprawnione są osoby prowadzące targowisko i z nimi współpracujące.

W odpowiedzi na skargę rada wskazywała, że na terenie gminy funkcjonuje jedno targowisko, a opłata pobierana jest przy wejściu na jego teren. Wysokość opłaty uzależniona jest od rodzaju oferowanych towarów i formy sprzedaży. Sprzedający otrzymują jeden bilet, potwierdzający uiszczenie opłaty targowej i choć postanowienia uchwały nie są precyzyjne, to nie wprowadzają nowej opłaty.

Z tą argumentacją gminy zgodził się WSA w Łodzi uznając, że uchwała reguluje jedynie wysokość opłaty targowej za wystawienie do sprzedaży na targowisku każdego zwierzęcia określonego gatunku. Odnosnie do zarzutu dotyczącego inkasentów zauważył, że rada gminy nie ma obowiązku zarządzania poboru opłaty w trybie inkasa. Jeśli go zastosuje, nie musi wskazywać imiennie osób, którym nadała status inkasentów. Wystarczające jest określenie, pozwalające zidentyfikować te osoby.

Odmienne stanowisko zajął jednak Naczelny Sąd Administracyjny. W swoim orzeczeniu stwierdził, że jeśli chodzi o inkasentów, to w spornej uchwale jako inkasentów wskazano nie tylko

osoby prowadzące targowisko, ale także z nimi współpracujące. W takiej sytuacji, w ocenie NSA, rada nie wskazała wprost, kto jest inkasentem. Odnosnie natomiast do opłat za zwierzęta i pojazdy NSA nie miał wątpliwości, że opłata targowa może być pobierana jedynie od sprzedaży na targowisku, a nie od okoliczności wprowadzenia na teren targowiska zwierząt czy wjazdu wozem (sygn. akt II FSK 1269/14).

Dotacje dla żłobków

Rada gminy przyjęła uchwałę dotyczącą wysokości i zasad udzielania oraz rozliczania dotacji celowej dla podmiotów prowadzących żłobki i kluby dziecięce. Regionalna izba obrachunkowa, kontrolując uchwałę stwierdziła, że rada nie ma upoważnienia do ograniczania dotacji do określonej kategorii dzieci objętych opieką. Nie ma także prawa do wprowadzania dodatkowych kryteriów, w tym podmiotowych, gdyż stanowi o dotacji celowej, a nie podmiotowej.

WSA w Gdańsku zgodził się z RIO, że art. 60 ust. 1 ustawy o opiece nad dziećmi w wieku do lat trzech poza wskazaniem, iż dotacja ma być przyznana na każde dziecko podlegające opiece, nie zawiera innych ograniczeń podmiotowych czy przedmiotowych. Tym samym wprowadzanie przez gminę takich ograniczeń jest nielegalne. Sąd uznał, że zasadnie organ nadzoru zakwestionował zapisy uchwały, dotyczące uprawnienia do objęcia dotacją jedynie dzieci będących mieszkańcami gminy. Potwierdził też, że sporna dotacja ma charakter fakultatywny. Gmina nie jest zobligowana do jej udzielenia, jeśli jednak zdecyduje się na to, nie może jej ograniczać do określonej kategorii dzieci.

Dlatego, zdaniem WSA, jakiegokolwiek różnicowanie dzieci pod względem ich miejsca zamieszkania, faktycznej liczby dni, w których przebywają w placówce czy liczby godzin sprawowanej nad nimi opieki jest całkowicie nieuprawnione. Tymczasem zakwestionowane w sprawie zapisy różnicowały dzieci pod względem ich miejsca zamieszkania (sygn. akt I SA/Gd 69/16).

Radni V kadencji Sejmiku Województwa Łódzkiego



Piotr Adamczyk
klub radnych PiS



Artur Bagiński
klub radnych PSL



Robert Baryła
klub radnych PiS



Piotr Bors
radny SLD



Marcin Bugajski
klub radnych PO



Andrzej Chowis
klub radnych PSL



Krzysztof Ciebiada
klub radnych PiS



Włodzimierz Fisiak
klub radnych PiS



Arkadiusz Gajewski
klub radnych PO



Anna Grabek
klub radnych PiS



Andrzej Górczyński
klub radnych PSL



Piotr Grabowski
klub radnych PiS



Dariusz Klimczak
klub radnych PSL



Iwona Koperska
klub radnych PiS



Michał Król
klub radnych PiS



Włodzimierz Kula
klub radnych PO



Marek Mazur
klub radnych PSL



Beata Ozga-Flejszer
klub radnych PSL



Tomasz Piotrowski
klub radnych PO



Anna Rabiega
klub radnych PO



Ilona Rafalska
klub radnych PO



Halina Rosiak
klub radnych PiS



Mariusz Rusiecki
klub radnych PiS



Dorota Ryl
klub radnych PO



Joanna Skrzydlewska
klub radnych PO



Błażej Spychalski
klub radnych PiS



Wiesław Stasiak
klub radnych PSL



Witold Stępień
klub radnych PO



Dariusz Szpakowski
klub radnych PSL



Stanisław Witaszczyk
klub radnych PSL



Witold Witczak
klub radnych PiS



Bożena Ziemińicz
klub radnych PO



Jolanta Zięba-Gzik
klub radnych PSL



DZIEJE SIĘ W ŁÓDZKIM

LIPIEC-SIERPIEŃ 2016

KALENDARZ WYDARZEŃ
W WOJEWÓDZTWIE ŁÓDZKIM



1-3.07

ZDUŃSKA WOLA

VII Międzynarodowy
Festiwal "Folklor Świata"

www.promujelodzkie.pl

5-9.07

ŁÓDŹ

69. Zlot Gwiazdzisty IPA

www.69polizeisternfahrt2016.pl

16.07

ŁÓDŹ

Pociągiem w Łódzkie:
Łódź - Brzustów
- Łódź

www.pociagiem.lodzkie.pl

22-24.07

SIERADZ

Open Hair Festiwal

www.openhair.pl

21.08

ZDUŃSKA WOLA

Regionalna Wystawa
Rolno-Przemysłowa

www.zdunskawola24.pl

2-3.07

WALEWICE

Walewice reaktywują
Krajowe Zawody
WKW

www.promujelodzkie.pl

7-10.07

DRZEWICA

Drzewica w obrazach
zakłeta. VI ogólnopolski
plener malarski

www.rck.drzewica.pl

30.07

ŁÓDŹ

Pociągiem w Łódzkie:
Łódź - Chociv Łaski
- Łódź

www.pociagiem.lodzkie.pl

22-28.08

ŁÓDŹ

Akademiczne
Mistrzostwa
Świata w Brydżu

www.pzbs.pl

2.07

ŁÓDŹ

Pociągiem w Łódzkie:
Łódź - Bobrowniki
- Łódź

www.pociagiem.lodzkie.pl

8-9.07

ŁĘCZYCA

XI Ogólnopolski
Przegląd Piosenki
Turystycznej
"Nocnik 2016"

www.nocnik.art.pl

16-17.07

**PIOTRKÓW
TRYBUNALSKI**

Ogólnopolskie Trybunały
Nalewkowe

www.cit.piotrkow.pl

7.08

OPOCZNO

Regionalne Święto
Pszczelarzy Ziemi
Piotrkowskiej

www.rzp-piotrkow.pl

27.08

ŁÓDŹ

Pociągiem w Łódzkie:
Łódź - Rogów - Łódź

www.pociagiem.lodzkie.pl

2-3.07

**PIOTRKÓW
TRYBUNALSKI**

Fly Fest 2016
- festiwal lotniczy

www.flyfest.pl

9.07

**PIOTRKÓW
TRYBUNALSKI**

Marcepany
króla Zygmunta

www.cit.piotrkow.pl

17.07

WIELUŃ

Wieluń Love Rolki

www.promujelodzkie.pl

13.08

ŁÓDŹ

Pociągiem w Łódzkie:
Łódź - Skierniewice
Rawka - Łódź

www.pociagiem.lodzkie.pl

27.08

ŁÓDŹ

VI Bieg Fabrykanta

www.biegilodzkie.pl

3-31.07

KOŁACINEK

Wakacyjne szaleństwo
w Dinoparku Kołacinek

www.dino-park.pl

9-10.07

WYSZANÓW

V Ogólnopolski
Bieg Rzeką Prosną

www.bieg-rzeka.tugazeta.pl

21-22.07

**PIOTRKÓW
TRYBUNALSKI**

Trakt Wielu Kultur

www.cit.piotrkow.pl

22-24.07

LESZCZYNEK

Odyseja historyczna

www.odysejahistoryczna.org.pl

13-15.08

SULEJÓW

VI Średniowieczna
biesiada rodzinna.
I Festiwal disco polo
w Sulejowie

www.sulejow.pl

28.08

PIĄTEK

Dożynki wojewódzkie

www.ele24.net



DOWIEDZ SIĘ WIĘCEJ
WWW.PROMUJELODZKIE.PL

PATRONAT MEDIALNY

Dziennik
ŁÓDŹKI